Redakcja: tel. 188.26, 102.26. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XV Nr. 39 Łódź środa 8 lutego 1939 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m. (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

KSIĄŻĘ RADZIWIŁŁ W OPAŁACH.
Spotkanie z p. Suchestow na sali sądowej.

LONDYN, 8.2. — Przed sądem londyńskim stanął znany ze swej romantycznej afery ks. Michał Radziwiłł Rudy, oskarżony przez pewną wydaloną z Niemiec niewiastę o to, iż nie zwrócił jej pożyczonych 70 funtów szterlingów w Monte Carlo. Znajdował się on wtedy w ciężkich warunkach materialnych. Wierzycielka z początku zasypywała księcia listami, domagając się zwrotu długu, wreszcie nie mogąc się doczekać pieniędzy, zaskarżyła go do sądu i powołała jako świadka p. Żanetę Suchestow.

Książę zjawł się na rozprawie, zbladł na widok p. Żanety, ale nie zamienił z nią ani słowa, nie skinął jej nawet głową. Oświadczył on, iż nie zna wcale rzekomej wierzycielki i nigdy od niej pieniędzy nie otrzymywał. Tymczasem w aktach sprawy znajduje się dowód doręczenia księciu pieniędzy przez pocztę, a p. Suchestow zeznała pod przysięgą, iż książę przy niej odebrał i pokwitował pieniądze w Monte Carlo. Rozprawę odroczono dla uzupełnienia aktów dodatkowymi dowodami pocztowymi. Ks. Radziwiłł jest osamotniony a i jego nowa małżonka p. Dawson też nie czuje się dobrze. Osiągnęła ona tytuł książęcy, choć nie może z niego korzystać, gdyż konsulat polski nie uznał małżeństwa, zawartego przez księcia i nie wydał p. Dawson paszportu na nazwisko księżnej Radziwiłłowej.

Rządowcom pozostały tylko ścieżki górskie
Powstańcy zajęli miasto Ripoll.
Zwycięski marsz wojsk gen. Franco.

BURGOS, 8. 2. — Według ostatnich doniesień, wojska gen. Franco po zajęciu Olot kontynuowały marsz naprzód, zajmując Panolas o 17 km. na północ od Gerony. Zajęły one również miejscowości Isobol i Prats na brzegach rzeki Segre, oddalone od Puigcerda o 10 km.

DALSZE SUKCESY.

SALAMANKA, 8.2. — Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi o dalszym poważnym posunięciu się naprzód wojsk narodowych na froncie katalońskim. Jedna z kolumn posunęła się o 28 km. Komunikat mówi następnie o zdobyciu miasta Ripoll oraz o zajęciu szeregu miejscowości. Do niewoli wzięto 2325 jeńców. Wreszcie komunikat donosi o bombardowaniu przez samoloty powstańcze portów w Rosas, Alicante i La Selva, dworca w Figueras i fabryk w Sagonte.

TYLKO ŚCIEŻKI...

BURGOS, 8.2. — Zajęcie przez wojska gen. Franco miejscowości Olot odcięło bardzo ważną drogę Południowych Pirenejów. W ten sposób przecięta została na dwie części droga katalońska, a wojskom rządowym pozostały jedynie ścieżki górskie, niezdatne niemal do użytku. Poza tym znacznie zmienił się front na odcinku Seo d'Urgel. Wojska narodowe posuwają się w całej dolinie Cerdagne aż do biegu górnego Segre.

KOMUNIKAT „URZĘDOWY".

MADRYT, 8.2. — Komunikat urzędowy mówi o niezwykle skutecznym oporze wojsk republikańskich na odcinkach Palamos na południe od Ripoll i Sierra del Cadi. Komunikat mówi dalej o nieznacznym cofnięciu się na innych odcinkach frontu katalońskiego. Wreszcie wspomina o bombardowaniu centrum Kartageny i portu Sagonte przez samoloty gen. Franco.

Misja senatora Leona Berard'a



Podobizna b. ministra francuskiego sen. Leona Berard'a, który w specjalnej misji informacyjnej z ramienia swego rządu bawił w Burgos i odbył szereg konferencji z min. Spraw Zagranicznych rządu gen. Franco, gen. Jordana.

„OPÓR AŻ DO KOŃCA".

LONDYN, 8. 2. — Ambasada hiszpańska w Londynie przesłała prasie oświadczenie, iż rząd republikański obierze sobie siedzibę w Walencji lub innym mieście okręgu centralnego w celu „zorganizowania oporu aż do końca". Premier Negrin i inni ministrowie wyjadą do środka kraju z chwilą, gdy sprawa uchodźców zostanie załatwiona w porozumieniu z władzami francuskimi.

DALSZE ROZBRAJANIE WOJSK REPUBLIKAŃSKICH.

LE PERTHUS, 8. 2. — Około godz. 16 w dniu wczorajszym przybyły nad granicę francuską pierwsze oddziały brygady tanków i brygady samochodów pancernych wojsk „rządowych". Rozbrojenie tych oddziałów dzięki dobrej woli i dyscypliny żołnierzy hiszpańskich było o wiele łatwiejsze od rozbrojenia innych oddziałów, które przekroczyły dotychczas granicę.

Żydzi czechosłowaccy wyjadą do Kanady Australii i Afryki

PRAGA, 8. 2. — Instytut opieki nad uchodźcami pracuje obecnie, po wydaniu dekretów osiedleńczych, w tempie przyśpieszonym. Jeszcze w bież. miesiącu wyjedzie do Palestyny 2.500 emigrantów żydów. Do czerwca roku bież. opuścić ma Czechosłowację dalsze 30.000 emigrantów, z tego 5.000 Niemców czesko-słowackich, 7.000 Niemców głównie austriackich, a reszta emigrantów żydów z Sudetów. Równolegle z akcją wysiedlania urzędy czeskie przygotowują spisy żydów obywateli czeskich, którzy będą w myśl dekretu o rewizji obywatelstwa pozbawieni obywatelstwa czesko-słowackiego, a następnie wysiedleni. Transporty emigracyjne kierowane będą głównie do Kanady i Australii, następnie do Rodezji, Kenyi, Nikaragui i San Domingo.

Główną bronią Anglii będzie zawsze represja gospodarcza

LONDYN, 8.2. — W związku z deklaracją premiera Chamberlaina w sprawie współdziałania wojskowego W. Brytanii i Francji specjalnego znaczenia nabierają następujące rozważania strategiczne korespondenta wojskowego „Timesa" kpt. Liddel Harta, uważanego za jednego z najmiarodajniejszych autorytetów wojskowych W. Brytanii.

Zastanawiając się nad kwestią powiększenia armii lądowej, korespondent wojskowy „Timesa" podaje w wątpliwość czy celowym jest trzymanie się wzorów z ostatniej wojny. Główną bronią morską, która wspomagana była przez dwojakiego rodzaju pomocnicze bronie: z jednej strony finansową, za pomocą której subsydiowano i zaopatrywano sprzymierzeńców, oraz wojskową, polegającą na wysyłce stosunkowo niewielkich oddziałów ekspedycyjnych, których celem było uderzenie w najbardziej wrażliwe punkty nieprzyjaciela lub też scementowanie sił sprzymierzeńców.

Doświadczenia chińskie i hiszpańskie bynajmniej nie wskazują na to, aby idea szybkiego zwycięstwa była praktycznie wykonalna w nowej wielkiej wojnie, w której starłyby się wojska wielkich mocarstw, mało różniące się pod względem jakości uzbrojenia i jego potencjonalnych możliwości.

Czy „Widzewska Manufaktura" przejdzie pod kontrolę państwa?

WARSZAWA, 8.2. — Według krążących w stolicy pogłosek, wielkie zakłady przemysłowe Widzewskiej Manufaktury w Łodzi przejść mają na 15 lat pod kontrolę osób, mających zaufanie w kołach rządowych.

Prezes Oskar Kon jak i jego syn konsul Maks Kon, mieliby ustąpić z zarządu „Widzewa", wprowadzając na te stanowiska osoby wskazane przez Ministerstwo Skarbu.

Zadłużenie Widzewskiej Manufaktury wobec skarbu sięga kilkudziesięciu milionów złotych.

Wartość całego majątku oceniana jest na blisko 300 milionów zł. (Wiadomość powyższą podajemy z obowiązku dziennikarskiego).

Niebezpieczny najazd



Francuscy dragoni w drodze na pogranicze katalońskie, gdzie ludność została zagrożona przez wałęsające się oddziały niezdyscyplinowanych maruderów, przechodzących przez granicę poza punktami urzędowymi.

Polityka polityką, a handel handlem...

MOSKWA, 8. 2. — Jak donosi agencja Tass, ambasador sowiecki w Rzymie Stein i przedstawiciel handlowy Popow w imieniu ZSRR., a minister spr. zagr. Ciano — w imieniu Włoch, podpisali w dniu 7 bm. kilka protokółów i układów ekonomicznych, likwidujących sporne kwestie i regulujący wymianę handlową pomiędzy ZSRR. a Włochami.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27, funty szterlingi po 24.71, franki szwajcarskie 119.30, franki francuskie 13.97, liry włoskie 16.10 (odcinki tylko do 100 lirów).

W przededniu otwarcia zawodów FIS w Zakopanem.



Efektowny skok w czasie generalnej próby naszych zawodników przed zawodami F. I. S.

Przed dzisiejszym posiedzeniem Rady Miejskiej
Ustalenie kandydatur wiceprezydentów.
Komu PPS odstąpi piątego ławnika?

ŁÓDŹ, 8.2. — W dniu dzisiejszym zbiera się po raz pierwszy Rada Miejska wybrana w miejskich wyborach w dniu 18 grudnia r. ub.

W dniu dzisiejszym odbędą się dwa posiedzenia Rady Miejskiej. Pierwsze, które wyznaczono na godzinę 7 wiecz., poświęcone jest sprawom określenia ilości stanowisk wiceprezydenckich i określenia wysokości poborów dla prezydium miasta i diet dla ławników.

Drugie posiedzenie, które wyznaczone zostało na godz. 8 wiecz. poświęcone jest wyborom prezydenta miasta, wiceprezydentów i ławników. Na tym posiedzeniu przewodniczy jeden z radnych wybrany zwykłą większością głosów.

Ponieważ praktyka lat ubiegłych wykazała, że pierwsze posiedzenie nie trwa dłużej niż 45 minut — pomiędzy jednym posiedzeniem a drugim będzie 15-minutowa przerwa. Według przepisów na drugim posiedzeniu wyborczym nie wolno zgłaszać żadnych oświadczeń, wygłaszać przemówień, zgłaszać wniosków itd. Natomiast na pierwszym posiedzeniu wolno na wstępie wygłosić przedstawicielom frakcyj krótkie oświadczenia na temat, związany z porządkiem dziennym.

W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja przedstawicieli wszystkich frakcyj radzieckich z prez. Godlewskim w sprawie rozmieszczenia radnych.

DELEGACJA P.P.S. Z ŁODZI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 8. 2. — Onegdaj bawiła w Warszawie delegacja O.K.R. P.P.S. z Łodzi, która odbyła konferencje z centralnymi władzami P.P.S. w sprawie wyborów prezydium Zarządu Miejskiego w Łodzi. W obradach wzięli udział sekretarz generalny p. Pużak i prezes centralnego komitetu zw. zaw., p. Kwapiński. Wczoraj odbyło się plenarne zebranie O.K.R. P.P.S. w Łodzi, na którym przedyskutowano wybory prezydium Rady Miejskiej z ramienia P.P.S. i Klasowych Związków Zawodowych.

KANDYDACI P.P.S.

ŁÓDŹ, 8. 2. — Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie łódzkiego O.K.R. P.P.S. z udziałem przedstawiciela okręgowej komisji związków zawodowych, na którym omawiano kwestie związane z dzisiejszym posiedzeniem Rady Miejskiej. Łódzki O.K.R. P.P.S. postanowił na stanowisko prezydenta miasta zgłosić kandydaturę p. Jana Kwapińskiego, na stanowisko wiceprezydentów: pp. Szewczyka Artura, Walczaka Adama, Purtala Antoniego i na ławników: pp. Leona Malinowskiego, Edw. Andrzejaka, Władysława Matulę i Jana Miłaczewskiego.

Prezesem klubu został radny Józef Potkański, wice-prezesami, radni: adw. Hartman Kaz. i Stanisław Goliński, sekretarzem p. Wincenty Stawiński.

WNIOSEK STR. NARODOWEGO.

ŁÓDŹ, 8. 2. — W związku ze zwołaniem Rady Miejskiej, odbyło się posiedzenie komitetu klubu radzieckiego Stronnictwa Narodowego, na którym m. i. postanowiono na pierwszym posiedzeniu Rady Miejskiej, korzystając z punktu, zezwalającego na złożenie oświadczeń, wysunąć wniosek nagły w sprawie uczczenia przez Radę pamięci Romana Dmowskiego.

Ogólnie przewidują, że wniosek ten stanie się powodem scysji pomiędzy frakcją Str. Narodowego a innymi frakcjami Rady Miejskiej.

INNE FRAKCJE.

ŁÓDŹ, 8. 2. — Inne frakcje ukonstytuowały się następująco:

Stronnictwo Narodowe — 18 radnych, przewodniczący adw. Szwajdler.

O.Z.N. — 11 radnych, przewodniczący Seweryn Malinowski.

Bund — 8 radnych, przewodniczący Sz. Milman.

Niemcy — 5 radnych, przewodniczący Bruno Neurode.

Stronnictwo Demokratyczne — 3 radnych, przewodniczący płk. dr Więckowski.

Poalej-Syjon lewica — 3 radnych, przewodniczący Lew Holenderski.

Aguda — 3 radnych, przewodniczący dr Lewin.

Syjoniści ogólni — 2 radnych.

Syjoniści - socjaliści — 1 radny.

Ziemianie chcą iść wspólnie z włościaństwem
Mocne przemówienie prezesa Ciechowskiego.

WARSZAWA, 8.2. — Wczoraj, odbyło się w Warszawie zebranie ogólne Związku Ziemian, mającego siedzibę w stolicy, a obejmującego swoją działalnością pięć województw centralnych. Rozpoczęło się ono od Mszy św. w kościele św. Krzyża, po odprawieniu której ks. biskup Antoni Szlagowski dokonał poświęcenia sztandaru Związku.

Około godz. 11.30 otworzył zebranie w wypełnionej wielkiej sali Stow. Techników p. Jerzy Ciechomski, prezes Rady Nadz. Zw. Ziem. w Warszawie. Na honorowym fotelu zasiadł ks. biskup Szlagowski, obok, w pierwszych krzesłach, płk. Staff — w imieniu gen. Malinowskiego, liczni senatorowie i posłowie, przedstawiciele Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, Związku Rolników i Leśników z wyższ. wykształc. i inni. Otwierając zebranie — wygłosił p. Ciechomski bardzo znamienne przemówienie.

Zamieniło się ono właściwie w jedno wielkie oskarżenie, skierowane pod adresem zarówno czynników oficjalnych, jak i pewnych grup społecznych. Jakkolwiek utrzymane na wysokim poziomie, spokojne i rzeczowe, zawierało szereg bardzo mocnych zarzutów, zdecydowanych stwierdzeń szeregu faktów, zmierzających — zdaniem mówcy — do zagłady ziemiaństwa.

WIDMO ZAGŁADY.

„Od kilku lat — mówił m. in. p. Ciechomski — stają przed nami coraz częściej i coraz wyraźniej zjawiska bardzo niepokojące. Nasz stan posiadania skurczył się o 2.500.000 ha, wynosząc obecnie niespełna 16 proc. całej własności ziemskiej. Ukazuje się nam coraz straszniejsze widmo niepewności jutra, a nawet zagłady. Politykę rolną cechuje od pewnego czasu szkodzenie własności folwarcznej. Równocześnie jesteśmy przedmiotem zarzutów, napaści i oszczerstw, zmierzających do poniżenia nas w opinii publicznej. Ataki te są trwałe i niesłabnące, a prowadzą je nie tylko różne grupy społeczne, lecz i osoby, które ze względu na swój charakter, winny być wolne od tego rodzaju pociągnięć. Śmiem twierdzić, że czynnikom, atakującym nas, bynajmniej nie chodzi tyle o szczęście mas ludowych, ani o poprawę położenia rolnictwa, ani nawet o zaprowadzenie w Polsce ładu i porządku — ile przede wszystkim o zlikwidowanie i wyeliminowanie z życia wsi elementu ziemiańskiego.

CHCEMY IŚĆ WSPÓLNIE Z WŁOŚCIAŃSTWEM.

Toleruje się warunki, zagrażające naszej egzystencji i naszemu dorobkowi kulturalnemu. Jednak my, ziemianie, którzy od zarania dziejów aż po dni ostatnie walczyliśmy o wolność i wielkość Polski, mamy prawo i obowiązek zająć się obroną naszego stanowiska, naszego stanu posiadania i znaczenia w społeczeństwie. Obronę tę prowadzimy, wypełniając bez reszty nasze podstawowe obowiązki wobec Państwa, społeczeństwa i własnego zawodu. Postulaty nasze są godziwe, sharmonizowane całkowicie z interesami narodu i państwa. Pragniemy żyć, działać i pracować nie pod cudzym — lecz pod własnym sztandarem, walczyć nie zza cudzych opłotków czy też — jak to nam z różnych stron radzą — pod cudzą firmą ale sami, otwarcie i śmiało. Musimy się z całą stanowczością przeciwstawić tej legendzie, która głosi, że związki ziemiańskie są organizacją kastową. Jest to nieprawda. Nie jesteśmy kastą nie odgradzamy się od szerokich sfer rolniczych — ale chcemy się łączyć ze wszystkimi, chcemy iść wspólnie z włościaństwem, by pracę na froncie ogólno-rolniczym koordynować i dźwigać wzwyż całe rolnictwo polskie. Dając szczery wyraz naszym sercom, naszym najświętszym uczuciom, wznoszę okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!

Okrzyk ten podchwycili zebrani trzykrotnie po czym przemówienie p. Ciechomskiego nagrodzili hucznymi i długotrwałymi oklaskami. W oczach wielu uczestników, zwłaszcza pań, błyszczały łzy. W ogóle mowa p. Ciechomskiego wywołała na całej sali bardzo silne wrażenie.

Tragiczna śmierć konduktora dojazdówek
Koła wagonów zmiażdżyły mu głowę

ŁÓDŹ, 8. 2. — Dziś około godz. 6.30 rano na Szosie Pabianickiej, w miejscu, gdzie linia tramwajów podmiejskich skręca do Rudy Pabianickiej wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ konduktor dojazdówek 32-letni Stefan Jakubczyk. W chwili gdy tramwaj był w pełnym biegu Jakubczyk postanowił połączyć przewody doprowadzające światło z wagonu motorowego do doczepnego. W czasie ich łączeniaześlizgnęła mu się noga ze stopnia wagonu doczepnego i Jakubczyk runął w dół między oba pędzące wagony.

Koła wagonu doczepnego zmiażdżyły nieszczęśliwemu głowę. Jakubczyk poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Jak się dowiadujemy Jakubczyk dał sygnał do odjazdu motorniczemu, bez uprzedniego włączenia światła do drugiego wagonu. Kontakt oświetleniowy w wagonach tramwajów dojazdowych znajduje się dość wysoko i konduktor musiał się niemal wspinać.

Wśród tramwajarzy tragiczna śmierć młodego konduktora wywarła wielkie wrażenie.

Silny sztorm polarny zmiótł z pokładu 15 beczek tranu

GDYNIA, 8. 2. — Do Gdyni powrócił statek Tow. Połowów Dalekomorskich „Pomorze" — s/s „Dorota". Statek ten łowił ryby na wodach polarnych w pobliżu Nowej Ziemi w odległości ponad 2000 mil od Gdyni.

Połowy odbywały się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, przy 40-stopniowym mrozie, tak że sieci po wyciągnięciu zamarzały. Przez dwa dni szalał silny sztorm, podczas którego fale zmyły z pokładu 15 beczek tranu.

S/s „Dorota" przywiózł z tej podróży 1500 koszy ryb, przeważnie dorszy i łupaczy oraz kilkanaście beczek tranu.

Statek „Eugeniusz", tegoż Towarzystwa, wyruszył wczoraj na połowy łososi morskiech przy brzegach Norwegii.

—oOo—

Likwidacja strajku w „Mazowii"
Przed uruchomieniem fabryki.

ŁÓDŹ, 8.2. — W fabrykach mebli giętych f. Mazowia w Radomsku strajk został zlikwidowany. Majstrowie i personel biurowy otrzymali już wynagrodzenie za jeden miesiąc. Dalsze dwa miesiące, urlopy oraz należności robotników wypłacone będą w dniach najbliższych.

Jeśli chodzi o kwestię powrotnego uruchomienia tak ważnej placówki w zakresie eksportu mebli, jaką jest fabryka „Mazowia" zatrudniająca ponad 300 robotników — sprawa ta będzie rozważana w dniu dzisiejszym w Radomsku. W związku z tym do Radomska udają się poseł Milewski oraz kier. Zw. Majstrów Fabrycznych — Tagowski, którzy wezmą udział na specjalnej konferencji, poświęconej sprawie ponownego uruchomienia fabryki. W rozmowach tych uczestniczył będzie również inspektor pracy w Piotrkowie, inż. Wróblewski.

POSIEDZENIE KOMISJI FACHOWEJ.

Jutro odbędzie się w lokalu Zrzeszenia Przemysłowców Pończoszniczych (Piotrkowska nr 66) pierwsze posiedzenie komisji fachowej, powołanej dla ustalenia stawek na nowe artykuły, nie objęte dotychczasowymi warunkami płacy.

Artykułów tych jest ponad 80.

PRZYCZYNY STRAJKÓW W POLSCE.

WARSZAWA, 8.2. — Według danych ilość strajków w roku 1937 na terenie całego kraju wyniosła 2095. Liczba strajkujących wyraziła się cyfrą 565.271 osób.

Ogółem było ponad 80 przyczyn powstałych strajków. Najczęstszą przyczyną strajków było żądanie podwyżki płac. Strajków tego rodzaju było 1093 czyli przeszło 50 procent ogólnej liczby. Inne powody wybuchu strajków były następujące: kwestia zawarcia umowy zbiorowej — 347 strajków (ok. 17 proc.), wypłaty regularnych zarobków oraz regularnej roboty — 336 (ok. 16 proc.), niewydalania za strajk — 152 (7 i pół proc.), uznania związków zawodowych lub delegatów robotniczych — 142 (7 proc.), przyjęcia wydalonych z powrotem do pracy — 132 (6 i pół proc.), cofnięcia wymówień — 116, przestrzegania ustawy o 10-godzinnym dniu pracy — 116, przestrzegania warunków umowy zbiorowej — 111 strajków.

Zgon b. wiceministra.

WILNO, 8. 2. — Dnia 7 bm. zmarł nagle w Wilnie ś. p. Zygmunt Rymowicz jeden ze starszych i nader cenionych członków palestry warszawskiej.

Zygmunt Rymowicz zmarł w 73 roku życia.

Zdarzenia i wypadki

(—) Premier Chamberlain otworzył wczoraj konferencję w sprawie przyszłości Palestyny. Oddzielnie nastąpiło otwarcie sekcji arabskiej i sekcji żydowskiej kongresu.

(—) Senat francuski uchwalił olbrzymią większością votum zaufania dla rządu, wysłuchawszy uprzednio przemówienia min. Bonneta, który podkreślił znaczenie sojuszu francusko - brytyjskiego i mocne postanowienie Francji obrony swego imperium.

(—) Ojciec św. nie opuszczał wczoraj swych prywatnych apartamentów z powodu przeziębienia. — Stan zdrowia Ojca św. nie wzbudza żadnych obaw. Wczoraj z rana Ojciec św. przyjął na audiencji kardynała sekretarza stanu Pacelliego.

Prywatne audiencje z powodu lekkiej niedyspozycji Ojca św. zostały na razie odwołane.

(—) Ukrainiec Łuszczak, który dokonał zamachu na dyktatora Rusi Podkarpackiej, gen. Prchalę, wychodzącego z posiedzenia rady ministrów, jest dezerterem z Polski. Zeznał on, że należał do oddziałów strzelców siczowych i z polecenia tej organizacji dokonał zamachu.

Wczoraj Łuszczak stanął przed sądem doraźnym i skazany został na śmierć. Władze zarządziły przewiezienie go do Pragi.

(—) Włoska gazeta urzędowa ogłasza dekret, mocą którego zwolnieni zostają ze służby czynnej z wojska wszyscy oficerowie rasy żydowskiej. — Zwolnieni nie tracą prawa do emerytur i zasadniczo zachowują stopień wojskowy.

(—) Sejm Czecho - Słowacji nie posiada w obecnej chwili ani jednego przedstawiciela Rusi Podkarpackiej, gdyż wszyscy posłowie i senatorowie karpatoruscy zostali pozbawieni mandatów.

(—) Komisja wojskowa amerykańskiej izby reprezentantów jednomyślnie aprobowała specjalny program obrony narodowej Roosevelta, opiewający na sumę 525 milionów dolarów i przewidujący rozbudowę lotnictwa do liczby 5500 samolotów wojennych.

(—) W berlińskich kołach giełdowych krążą pogłoski, jakoby dr Schacht opracowywał projekt wprowadzenia dla krajów o małym pokryciu złota tzw. marki europejskiej.

(—) Donosiliśmy już o procesie kilkunastu łódzkich lekarzy, którzy wystąpili wobec Ubezpieczalni Społecznej z pretensjami o wysokie odszkodowanie z powodu zwolnienia ich z pracy wbrew przepisom umowy.

Sprawa ta sięga roku 1936, kiedy jeden z lekarzy, dr Datyner, zażądał 30.000 złotych odszkodowania i sprawę wygrał.

Proces ten stał się prologiem do całej serii dalszych spraw sądowych. Wczoraj sąd ogłosił wyrok w sprawie powództwa 14 lekarzy.

Ogółem sąd zasądził od Ubezpieczalni Społecznej kwotę 60.671 złotych.

(—) Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Rozbudowy Miasta omawiano szereg spraw natury zasadniczej.

W związku z pismem B.G.K. i zarządzeniem ministra skarbu, postanowiono przy rozprowadzaniu kredytów budowlanych uwzględniać przy obliczaniu kosztów budowy również koszty urządzeń schronów i pomieszczeń uszczelnionych oraz aby Komitet Rozbudowy przyznawał pierwszeństwo w uzyskaniu kredytów na takie budynki.

(—) Wczoraj w południe przed zamknięty skład fabryczny Aleksandra Wolsi przy ul. Piotrkowskiej nr 89 zajechał duży wóz ciężarowy, który naładowano towarami z wymienionego składu, i wóz odjechał w niewiadomym kierunku.

Kiedy po przerwie obiadowej wrócili do składu pracownicy, stwierdzono, że do składu włamali się złodzieje, którzy wywieźli towar wartości 10.000 zł.

Władze wszczęły dochodzenie.

Nowa seria wyborów w miastach Małopolski.

LWÓW, 8. 2. — Odbyły się wybory do kilku rad miejskich. Wyniki są następujące:

Tarnopol: Ozon — 16, Żydzi — 8, Ukraińcy — 3, PPS. — 2, bezpartyjni—2, Str. Nar. — 1.

Andrychów: Ozon — 11, PPS. — 3, Str. Lud. — 2.

Busk: Ozon — 6, bezpartyjni — 4, Żydzi — 2, Ukraińcy — 2.

Wadowice: Ozon — 10, bezpartyjni — 4, Żydzi — 2.

Krynica: Ozon — 7, Żydzi — 4, Str. Nar. — 1.

Epidemia tyfusu plamistego w Radomsku

RADOMSKO, 8. 2. — W Radomsku zaszły trzy wypadki zachorowań na tyfus plamisty, w tym jeden śmiertelny.

Pierwsze objawy tej epidemicznej choroby stwierdzono u dwu żydów w chederze, mieszczącym się przy Placu 3-go Maja Nr. 2. Trzeci z zakażonych, 45-letni Abram Łuszczanowski, zmarł w szpitalu św. Aleksandra w Radomsku.

Ponieważ tyfus plamisty jest roznoszony przez wszelkiego rodzaju pasożyty, niewątpliwie władze sanitarne w Radomsku wydadzą odpowiednie zarządzenie, mające na celu zahamowanie roznoszenia się zarazy.

Księżyc rozrzutniejszy...
Czy nie zawczesne gaszenie świateł?

ŁÓDŹ, 8.2. — Czyżby miały się powtórzyć w Łodzi dni pamiętnej „grozy" wojennej — 26 i 27 stycznia? Nic podobnego! A jednak...

Dziś rano w niejednym, śpieszącym do pracy robotniku mogły powstać słuszne przypuszczenia, że dziś właśnie, — mają się rozpocząć ćwiczenia opl. na nowo.

Powodem do przypuszczeń mogły być nieprzeniknione ciemności, jakie zaległy Łódź przed godziną 6 rano.

Zanim śpieszący do pracy robotnicy przyzwyczaili się do egipskich ciemności, wiele było domysłów, złorzeczeń, skarg cichych i — „na całą ulicę".

Dziś rano potykającym się w czarnej otchłani ulicach przechodniom przyszedł z pomocą księżyc... Niezawodny, przyjaciel... Bo nie bierze za kilowaty...

—oOo—

Słoneczny dzień
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 8.2. — Dziś o godz. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 1 stopień powyżej zera, w nocy najniższa 1 stopień poniżej zera. Ciśnienie barometryczne ustaliło się na poziomie 759 milimetrów.

Wiatry południowe.

Pół roku więzienia za połamanie 107 drzewek

GNIEZNO, 8. 2. — Sąd Grodzki w Gnieźnie skazał na pół roku więzienia akrobatę Jana Pacholczyka, który w stanie pijanym połamał na drodze Olszyna — Parzynów 107 drzewek.

Rozebrany budynek bożnicy

MROCZA, 8. 2. — Budynek bożnicy w Mroczy został rozebrany aż do fundamentów. Żydzi — mieszkańcy Mroczy chodzą obecnie do bożnicy w Nakle.

ŻYCIE ZGIERZA

Demonstracyjny wniosek socjalistów
Posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Świercza odbyło się w Ratuszu posiedzenie Rady Miejskiej.

Po przyjęciu porządku dziennego i protokółu ostatniego posiedzenia uchwalono zaciągnięcie pożyczki w wysokości 10.000 zł. z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo Zapomogowego. Jest to druga uchwała.

Następnie rozpatrywano budżet dodatkowy do budżetu na r. 1938-9. Budżet zwyczajny zamykał się sumą zł. 724.000 i przewidywał nadwyżkę zł. 64.000. Budżet nadzwyczajny, obejmujący roboty publiczne zamykał się sumą 418.000 zł.

Po 3 kwartałach okazuje się, że nastąpiły pewne przesunięcia i przekroczenia, które usankcjonować ma przedłożony wczoraj Radzie budżet dodatkowy, okazało się, że w rozchodach budżetu na rb. przekroczono łącznie zł. 68.870. Zmniejszy się to przekroczenie rozchodów o wpływ specjalny złotych 2.900. Ważniejsze przekroczenia poczyniono w dziale „Majątek Komunalny" o 4.000 zł. wskutek remontu nieruchomości miejskich, w dziale „Zdrowie Publiczne" o 20.300 zł. wskutek zwiększenia się kosztów leczenia niezamożnych chorych w szpitalach zamiejscowych oraz uruchomieniem w nowym budżecie „Ośrodka Zdrowia". Również „Opieka społeczna" wykazuje przekroczenia w wysokości 19.100 zł. wskutek zwiększenia się wydatków domu starców i kuchni dla ubogich. Wreszcie „bezpieczeństwo publiczne" wykazuje przekroczenie 4.400 zł. na budowę zbiorników wody dla masowych pożarów oraz „Różne" o zł. 12.170. To byłyby większe przekroczenia w wydatkach budżetu zwyczajnego. W dochodach przekroczenia wynoszą 75.500 zł. Ważniejsze przekroczenie daje Rzeźnia Miejska 20.000 zł., udział w podatkach państwowych: dochodowym 32.000 zł. i scalonym 1.000 zł., w dodatkach komunalnych do podatków państwowych 4.500 zł. oraz „różne" 4.000 zł. Razem przekroczenia w dochodach budżetu zwyczajnego wynoszą 76.500 zł.

Jeśli chodzi o budżet dodatkowy do budżetu nadzwyczajnego, wskutek dążenia magistratu do możliwie wielkiego zatrudnienia bezrobotnych tudzież z konieczności wykończenia niektórych robót wydatki są przekroczone o 199.000 zł. I tak na budowę ulic 87.000 zł., na pomiary miasta 4.000 zł., na budowę szkoły 34.000 zł., na regulację Bzury 17.000 zł., na kanalizację 30.000 zł., na budowę „Ośrodka zdrowia" 27.000 zł.

Dochody nadzwyczajne przekroczono o 85.000 zł. Zestawienie dodatkowego budżetu tak się przedstawia: wydatki zwyczajne 65.970 plus wydatki nadzwyczajne 199.000 razem 264.970 zł. co przy przekroczeniach dochodów zwyczajnych o 76.500 zł. plus dochód budżetu nadzwyczajnego 85.000 zł. razem dochody 161.500 zł. co daje niedobór zł. 103.470.

Na pokrycie tego Zarząd Miejski czyni starania o zaciągnięcie pożyczki 100.000 zł.

W tej formie radni uchwalili budżet dodatkowy.

Nieco ożywienia wniosła sprawa przemianowania ul. Zielonej na Romana Dmowskiego. Zarząd Miejski uchwałę taką już podjął, atoli frakcje PPS. i Klas. Zw. Zaw. złożyło protest, oświadczając, że Dmowski ani przed wojną ani po wojnie nic dla Polski nie zrobił i stawia wniosek o przemianowanie ulicy na E. Bednarskiego zgierzanina członka bojówki PPS. straconego za napad na pocztę w Zgierzu.

Na wniosek odpowiedział wiceprez. L. Zajączkowski, stwierdzając, że R. Dmowski jako duchowy wódz Str. Narodowego miał swoją politykę polską, stworzył rodzimy nacjonalizm, którym obecnie się Polska kieruje. W rezultacie głosowania uchwalono ulice Zielona przemianować na R. Dmowskiego. Na tym zebranie zakończono.

Coraz mniej ludzi umiera w Polsce
ale i coraz mniej się rodzi.

WARSZAWA, 8. 2. — Według ostatnich danych statystycznych w trzecim kwartale 1938 r. przyrost naturalny w Polsce wyniósł 103 715 osób, podczas gdy w pierwszym — 80 826, a w drugim — 105 309. W stosunku do 1000 mieszkańców przyrost naturalny wyniósł w ubiegłym roku: I kwartał — 9.5, II kwartał — 12.3, III kwartał — 12.0. Porównanie dziewięciu miesięcy ubiegłego roku z podobnym okresem 1937 r. wykazuje zwiększenie się przyrostu naturalnego z 10.8 na 11.2 osób pro mille. W ten sposób zaznacza się powolna tendencja zwiększania się przyrostu, przy czym rok 1937 był pod tym względem najbardziej ze wszystkich kryzysowy, dając ogółem 374 470 osób, czyli 10.9 na 1000 mieszkańców przyrostu naturalnego. Mimo to daleko jest jeszcze do roku 1931, w którym przyrost naturalny wyraził się najwyższą cyfrą 14.7 osób pro mille (ogółem 470 870).

Równolegle jednak ze zwiększeniem się przyrostu naturalnego notuje się stałe zmniejszanie liczby urodzeń. Podczas gdy w roku 1931 urodzenia żywe wyrażały się cyfrą 30.2 pro mille, w roku 1937 spadły do 24.9, a w trzech kwartałach ubiegłego roku do 24.6.

W tych warunkach zwiększenie się przyrostu naturalnego jest wynikiem stałego zmniejszania się śmiertelności w Polsce.

Na przedmieściach leje się krew
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 8.2. — Wczoraj w domu przy ulicy Franciszkańskiej 68 miała miejsce większych rozmiarów bójka na noże i tępe narzędzia.

W wyniku jej ciężkie obrażenia rany kłute, cięte i tłuczone odnieśli; 35-letni robotnik sezonowy Kazimierz Owczarek (Marysińska 44), 35-letni Wacław Krakowiak (Franciszkańska 68) i 29-letnia Walentyna Pawlak (Brzezińska 94).

Wszystkim udzielił pomocy lekarz pogotowia miejskiego w lokalu III komisariatu PP dokąd policja zabrała walczących do czasu wytrzeźwienia.

Powody bójki są jeszcze nieznane. Być może — wchodziła w grę kobieta.

— Przy ulicy Sadowej 8 wynikła bójka między 42-letnią Marią Jakóbek (Sadowa 8) a jej przyjaciółką 42-letnią Klarą Firhoff zamieszkałą tamże. Obie walczące odniosły rany tłuczone twarzy, czoła i rąk. Opatrzył je lekarz pogotowia.

— Na ulicy 11 Listopada w pobliżu domu nr 22 wynikł spór między dwoma osobnikami. W rezultacie goniony przez przeciwnika 22-letni Szmul Josek Jakubowicz wpadł pod nadjeżdżający tramwaj, odnosząc szereg poważniejszych okaleczeń głowy. Wezwany lekarz udzielił Jakubowiczowi pomocy, pozostawiając go na miejscu.

— Uderzony tępym narzędziem odniósł rany tłuczone głowy i nosa 19-letni Jerzy Idzikowski (Wólczańska 117).

Takim samym narzędziem pokaleczony został w bójce na podwórzu domu przy ulicy Brzezińskiej 32 — 19-letni Szmul Grynberg.

Obu ofiarom rozpraw udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia.

ZAGRODA W PŁOMIENIACH.

ŁÓDŹ, 8.2. — We wsi Laski, gm. Bratoszewice pow. wieluńskiego wybuchł pożar w zabudowaniach Macieja Grzelaka. Ogień strawił oborę, stajnię, dom mieszkalny, narzędzia rolnicze sieczkarnię, zboże oraz dwa konie i dwie świnie.

Przybyła straż ogniowa zlokalizowała pożar. Straty wyrządzone przez ogień, który komplet nie zniszczył całą chudobę wieśniaka wynoszą ponad 6 tys. złotych.

Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

Przymus gasi radość pracy.

POŻYTECZNE OBOZY.

Łagodzenie niebezpiecznych następstw bezrobocia

Bern, w lutym.

Szwajcaria — kraj, który tak wiele czyni dla swych najmłodszych obywateli — nie zaniedbuje również młodzieży bezrobotnej, najbardziej potrzebującej opieki.

Na rozwój form opiekuńczych wywarły wpływ dwie ustawy z 1935 r. Pierwsza pozwoliła rozwinąć akcję kursów, przeznaczonych dla bezrobotnych dorosłych i młodocianych. Są to kursy dla niewykwalifikowanych (t. zw. poduczanie), dla wykwalifikowanych (dokształcanie), dla pracowników z zawodów przepełnionych (przeszkalanie do pracy w zawodach innych) i wreszcie kursy wstępne (tylko dla młodzieży).

Działanie ustawy drugiej rozpowszechniło formę obozów dobrowolnej służby pracy. Zadaniem tej akcji jest łagodzenie niebezpiecznych następstw bezrobocia, podtrzymywanie w młodym bezrobotnym zaradności, która pomoże mu wrócić do twórczego udziału w życiu. Silnie podkreślany w służbie ochotniczej czynnik wychowawczy umacnia siły moralne młodzieży, wskutek bezrobocia nieraz zachwianej w swej postawie etycznej, wspólnota życia obozowego daje oparcie i rozwija uczucia społeczne. Wszelka agitacja partyjnopolityczna jest na obozie zabroniona. Zarówno wśród kierownictwa jak wśród uczestników mogą występować różnice poglądów, każdy ma prawo dobrać sobie zespół, który mu odpowiada ideowo, co ma szczególne znaczenie dla wczasów (wspólne zainteresowania i upodobania).

Zapobiegawczy charakter służby ochotniczej i w tym się przejawia, że w miarę możności kieruje ona młodzież z powrotem **do normalnego, stałego zatrudnienia.** Stąd — kontakt z pośrednictwem pracy i poradnictwem zawodowym.

Roboty zbiorowe, podejmowane na obozach, muszą być użyteczne — służyć ogółowi albo ludziom dotkniętym klęską, posiadać wartość gospodarczą czy kulturalną. Zawsze jednak będą to prace „dodatkowe", które bez służby ochotniczej byłyby poniechane. Jeden dział zajęć jest na każdym obozie przeznaczony dla niewykwalifikowanych (np. roboty ziemne), drugi ma charakter pracy zawodowej, przy tym jednocześnie odbywa się szkolenie w zawodzie. Kładzie się nacisk na celowy podział prac obozowych, karność wśród uczestników, umacnianie w nich woli czynu.

Liczba godzin pracy tygodniowo wynosi 48, od czego można odliczyć 12 godzin na szkolenie zawodowe. Zajęcia oświatowo-kulturalne prowadzone są po pracy lub w dni słotne. W czasie 3 miesięcy pobytu — młodzi bezrobotni otrzymują mieszkanie i pożywienie, ubranie i obuwie robocze, koszt podróży, drobną kwotę na niezbędne wydatki i — rzecz ważna — ubezpieczenie od wypadków przy pracy oraz chorobowe.

Przy organizowaniu służby pracy następuje podział zadań między 2 czynniki. Rolę czynnika, który planuje roboty zbiorowe i zleca ich wykonanie obozom, pełnią instytucje publiczne (kantony, gminy) oraz społeczne (gospodarcze i spółdzielcze, kulturalne a nawet naukowe). W charakterze czynnika drugiego, organizującego obozy w oparciu o zespoły pracy ochotniczej, występują urzędy publiczne (np. urząd do spraw młodzieży), grupy wyznaniowe lub polityczne, organizacje młodzieżowe. Przy tworzeniu zespołów — zasada dobrowolnego zgłaszania się uczestników jest ściśle przestrzegana, by nie odbierać im radości pracy i nie wprowadzać w atmosferę przymusu.

Na 303 obozy z 14.000 uczestników, tylko 31 było obozów dla dorosłych (po 22 roku życia). A więc obozy służby ochotniczej — to akcja przede wszystkim młodzieżowa. Na obozach przeprowadzono w tym okresie: roboty inwestycyjne, pomocniczo-naukowe (archeologiczne i konserwatorskie,), prace nad urządzeniami kulturalnymi dla młodocianych (schroniska itp.) — w myśl hasła: młodzież dla młodzieży.

A. W.

—oOo—

Powrót z połowu.



Amerykański kuter rybacki „Alice i Mildred" powrócił do portu w Bostonie zupełnie pokryty lodem.

WNUCZKA MAHARADŻY INDYJSKIEGO

artystką teatru londyńskiego.

Sensacją londyńskiego życia teatralnego jest obecnie księżniczka Indira, wnuczka jednego z maharadżów indyjskich, która mając lat 20, uciekła od zbytkownego życia pałacowego, by w Londynie poświęcić się karierze scenicznej.

Księżniczka Indira w swym zamiłowaniu do sceny nie poszła bynajmniej za przejściowym kaprysem. Chciała ona swym siostrzycom indyjskim dać przykład, w jaki sposób zdobyć można wolność osobistą i powodzenie. Ojciec i dziadek, z którymi mówiła otwarcie o swoich planach, byli oburzeni i odmówili swego zezwolenia.

Księżniczka Indira, ukończywszy 20-ty rok życia, wbrew woli rodziny udała się potajemnie do Anglii.

Pomyślała sobie, że życie musi przecież mieć jeszcze inną treść poza nieskończonymi uroczystościami i ceremoniami pałacowymi. Corocznie musiała ona w pałacu swego dziadka brać udział w „święcie małżeństwa", które rozpoczynało się rano, a kończyło dopiero o północy, podczas którego dziewczęta leżały na poduszkach dokoła ognia, dymiącego rozmaitymi pachnidłami. Ceremonie te, miały ubłagać bóstwo, by im rychło dało wyjść za mąż.

Przybywszy do Anglii księżniczka Indira zrazu doznała pewnego rozczarowania. Kiedy pojawiła się w swej ojczyźnie na ulicach miasta, poprzedzała ją służba, która torowała jej drogę po przez ruch uliczny. Miała do dyspozycji pięć zbytkownych samochodów. Tymczasem w Londynie posługiwać się musiała, jak zwykli śmiertelnicy, autobusem. Jednakowoż chętnie zrezygnowała ze swych samochodów, ze swych koni wierzchowych, z licznej służby i z mieszkania w pałacu swego dziadka za cenę uzyskania wolności.

Gdy dawniej przy obiedzie wybierać mogła spośród stu potraw, w Londynie zadowolić się musiała skromnym posiłkiem w restauracji indyjskiej. Przy tym wszystkim miała jeszcze szczęście. Spotkała bowiem w Londynie dawniejszą swą niańkę, Angielkę, która ją przygarnęła do siebie i służyła jej pomocą w pierwszych krytycznych dniach pobytu w Europie.

Tymczasem księżniczka Indira zajęła niewielkie mieszkanko na przedmieściu Chelsea, na którego piękne urządzenie poświęciła prawie wszystkie swoje zasoby i kosztowności, przywiezione z Indyj.

Równocześnie księżniczka Indira nie spuszczała z oka głównego celu, dla którego przybyła do Europy. — Zapisała się do królewskiej akademii dramatycznej i odbyła tam z wielkim powodzeniem kurs dwuletni. Jej wybitny talent sceniczny zapewnia jej karierę i powodzenie. Ma ona już „angagement" do Gate-Theater, gdzie debiutować będzie jako turecka niewolnica w nowej operetce „The Heart Was Not Burned". Rola ta spotęguje jeszcze bardziej dramatyczny kontrast między dotychczasowym życiem księżniczki, a jej obecnym artystki operetkowej.

Księżniczka Indira zamierza wrócić do Indyj, gdy jej się uda zdobyć sławę.

Syn b. premiera Hiszpanii

w paryskim areszcie.

Aurelio Lerroux, spacerując po Grand Boulevards w Paryżu został poproszony przez tajnych agentów o wylegitymowanie się. Ponieważ nie posiadał dokumentów przy sobie, odprowadzono go na posterunek policji, skąd karetką odjechał... do aresztu, pomimo, że przez całą drogę twierdził, że jest synem dawnego prezesa hiszpańskiej rady ministrów... Zaniepokojeni nieobecnością syna hiszpańskiego dyplomaty, jego liczni przyjaciele zaczęli poszukiwać go po znajomych, kawiarniach, kabaretach, aż wreszcie po 24 godzinach odnaleźli go za kratkami.

—oOo—

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 50

— Zgubiłam drogę w mrokach życia...

— Drogę?... To jeszcze niewiele... Można ją przecie znaleźć... Są gorsze niepowetowane straty...

— Gorsze?..

— O tak... znacznie gorsze... Można stracić dom... ojczyznę... najbliższych... i zostać nędzarzem, kompletnym nędzarzem... zbrojnym tylko w głupią wrodzoną dumę... A czyż to jest obrona przed chłodem i głodem?.. Raczej przeszkoda... Nie każdy rodzi się z giętkim karkiem i umiejętnością przypodobania się każdej kreaturze i chamowi...

— Pan mówi o sobie?

— Być może...

W ciemnościach błysnął ognik papierosa. Milczenie zaległo między nimi.

— Czy pan jest cudzoziemcem? — przerwała milczenie Riana.

— Jestem Rosjaninem.

— Rosjaninem? — W krzyku Ledy były radość i lęk. Zrozumiała teraz melancholię nieznajomego — wszak jest z pewnością zbiegiem z bolszewickiej Rosji... jak Igor...

— Czy panią to zdziwiło?

— O nie, raczej dużo zrozumiałam... Ta pana melancholia... O to musi być straszne... stracić ojczyznę... Lubię Rosjan — miałam przyjaciółkę Rosjankę. W pierwszym roku wojny poznałam ją na Capri. Miała dźwięczne imię — Zoja — i była taka dobra, subtelna, delikatna..

— Zoja? Na Capri? Czy pani nie pamięta jej nazwiska?

— Ależ naturalnie — nazywała się hrabina Bagreckaja i miała...

— O Boże wielki! — głuchy jęk wyrwał się z piersi nieznajomego.

— Co panu jest? — trwożnie spytała Riana.

— To była moja żona... dziesięć lat temu na Capri..

— Pan... Bagreckoj?..

Zabrakło jej tchu. Krew uderzyła do głowy. Oto w ciemnej alei parku stanęło przed nią przeznaczenie, w postaci tego człowieka, o którym podświadomie marzyła długie lata...

— Igor Bagreckoj — powtórzyła jak urzeczona.

— Skąd pani zna moje imię? — zdziwił się.

Oprzytomniała trochę.

— Żona pańska mówiła ciągle o panu... tęskniła.. Powtarzała imię pana z taką miłością: Igor, Igor...

Bezwiednie powtórzyła to imię z nieśmiałą czułością, rozkoszując się jego brzmieniem.. Czuła, że był wstrząśnięty.

— Czy żona jest razem z panem w Berlinie?..

Milczał przez chwilę — później powiedział zdławionym szeptem:

— Zabita... w starym parku nad rzeką... pod Moskwą... Pochowałem ją w ciemną noc... bez krzyża...

Przerażenie ogarnęło Ledę. Zoja, miła, serdeczna, i kochająca nad życie męża i syna, przyjaciółka szczęśliwych dni na Capri — nie żyje... Zabita... Jakże los jest okrutny...

— Bolszewicy?

— Tak.

I znów zapadło milczenie.

Leda była do głębi wstrząśnięta. To spotkanie z Bagreckim wydawało się jej nierealne i nieprawdopodobne. Nie wątpiła, że głos przeznaczenia wezwał ją do parku — oto siedzi koło niej samotny rozbitek życiowy... Ale czyż ona tak samo nie jest samotna: nikomu niepotrzebna. Jest między nimi tylko ta różnica, że ona jest bogata i sławna, — on wykolejeniec życiowy, nie posiadający nic, oprócz dumy, jak się wyraził.

Fala współczucia zalała jej serce. Zapomniała o Zoi.

— Jest samotny... siedzi koło mnie... Los mi go zesłał — myślała.

— Czy wolno wiedzieć, kim pani jest? Może znam panią z opowiadań Zoi.

—Nazywam się Beata Donnerberg... Zoja znała mnie pod tym nazwiskiem.

— Znam panią... Widziałem na licznych fotografiach... Ma pani włosy jak heban i oczy gazeli...

— Zmieniłam się. Od tamtych czasów minęło dziesięć lat...

W jej głosie dźwięczał smutek i zmęczenie. Zmieniła temat rozmowy.

— Zdaje mi się, że państwo mieli synka? Co się z nim dzieje? Czyżby i on?..

— O nie — żywo zaprzeczył Igor. — Bóg zostawił mi mego chłopaczka. Jest moim jedynym skarbem na świecie... bez niego nie miałbym po co żyć.

— Proszę opowiedzieć o Zoi i o synku... o ile nie jest to dla pana zbyt bolesne...

Igor palił w zamyśleniu.

— Smutne to będzie opowiadanie... lecz jeśli pani sobie życzy... Dawno nie przemawiał nikt do mnie z takim współczuciem i serdecznością. Głos pani wzbudza takie zaufanie... Nigdy nie spotkałem kobiety o podobnym głosie... Chociaż... przepraszam... była jedna... w dniach młodości...

— Kto to był? — spytała, czując, że drży z zazdrości.

— Młoda skrzypaczka. Spotkałem ją przypadkiem. Dawno umarła.

— Umarła — odetchnęła z ulgą.

— Ale wracajmy do Zoi... Słyszała pani zapewne o potwornościach czerwonego terroru. W tym wypadku wszystko odbyło się tak prosto... i tak prędko... Rodzina moja bawiła na wsi. Musiałem ich opuścić na kilka dni, by w Moskwie wystarać się o pozwolenie na wyjazd do Niemiec. Miałem wrócić w wigilię Bożego Narodzenia, lecz interesy mnie zatrzymały. Podczas mojej nieobecności banda czerwonych łotrów napadła na dwór pod pretekstem, że ukrywamy broń i popieramy „białych". Matka i Zoja wyszły do nich, starając się im wytłumaczyć tę „pomyłkę". Rzucili się na bezbronne kobiety... zamordowali obydwie... później zaczęli grabić i plądrować majątek. Część służby, która stawiała opór, została wymordowana, reszta przyłączyła się do grabieżców...

— Wychowawczyni mego synka, Włoszka Lucja, która go ubóstwiała, skorzystała z panującego zamętu i uciekła piechotą do Moskwy, gdzie znalazła schronienie u księdza Świętochowskiego.

— Na drugi dzień rano obładowany podarunkami wróciłem...

Igor przerwał opowiadanie. Leda słuchała z zapartym oddechem.

— A dalej... co było dalej?..

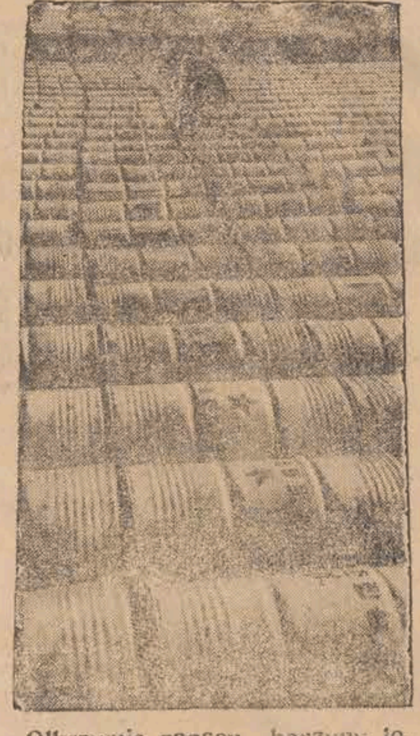
— Co było dalej, pani pyta?.. Gdy pochowałem matkę i Zoję w starym parku nad rzeką, nie znalazłszy nawet zwłok mego kochanego Dimy, by go razem z nimi pogrzebać, wyjąłem rewolwer i przyłożyłem do skroni... Wtem jak dobry duch zjawił się przede mną stary nasz ogrodnik.

— Jaśnie panie... Niech się pan opamięta. Synek pański żyje...

Opowiedział mi, że widział Lucię uciekającą z Dimą do Moskwy. Uratował mi życie...

(d. c. n.)

Japońskie składy benzyny



Olbrzymie zapasy benzyny lotnictwa japońskiego w pobliżu Hankou w Chinach.

...CHA ZE STOLICY

...kie Warszawy w kilku wierszach

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Sto-
...zyszenia Przyjaciół Powązek postano-
...no powołać komitet budowy domu spo
...znego na Powązkach. Dom społeczny
...nąć ma nawprost gmachu szkoły po-
...zechnej przy ul. Elbląskiej. Obecnie po-
...ęte będą starania o uzyskanie tego pla-
...na własność. Fundusze na budowę do-
... są już gromadzone. Niebawem rozpo-
...te będzie opracowywanie planu budo-
... Między ul. Elbląską a terenami kole-
...ymi Wydział Regulacji Miasta przewi-
...e założenie parku. Dom społeczny zna-
...łby się właśnie w tym parku.

* * *

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Bel-
...deru, Sielc, Siekierek i Czerniakowa wy
...pił do Zarządu Miejskiego z wnioskiem
...uruchomienie jednego autobusu, który
...sługiwałby odcinek między ul. Czernia-
...wską i Siekierkami, gdzie przeniesiono
...boty związane z wydobywaniem piasku.
...tobus ten konieczny jest nie tylko dla
...botników zatrudnionych przy wydobywa
... piasku, ale również dla licznych inte-
...antów udających się na miejsce ich pra
... Poza tym autobus ten dowoziłby w po-
... letniej plażowiczów.

* * *

Korzystając z pogody, wznowiono ro-
...ty ziemne przy budowie stadionu dziel-
...cowego na Żoliborzu nad Wisłą na Sto-
...ch Cytadeli, wznoszonego przez wojsko
... klub sportowy przy pomocy finanso-
...ej Funduszu Pracy. Część naturalnych
...zgórz wykorzystana będzie jako przyszłe
...ybuny.

* * *

Wydział Nadzoru Budowlanego Zarzą-
... Miejskiego przeprowadza obecnie kon-
...olę nowowznoszonych budowli, których
...dowa prowadzona była w roku ubie-
...ym podczas panujących w grudniu sil-
...ch mrozów, nie zawsze jednak w warun
...ch i przystosowaniu środków, dających
...łną gwarancję dobroci wykonanych ro-
...ót, szczególnie w odniesieniu do konstruk
...i żelbetowych.

Niezależnie zatem od zarządzenia ba-
...nia tych zimowych robót przez organa
...ydziału Nadzoru Budowlanego, szczegól
... uwagę zwraca budującym domy żelbe-
...we na stan prowadzonych przez nich bu-
...owli, których rozszalowanie musi być po
...rzedzone dokładnym zbadaniem przez u-
...rawnionego kierownika robót.

* * *

Jak wiadomo, w dniu 1 czerwca 1939
...oku wejdzie w życie rozporządzenie ko-
...isarza rządu ograniczające ruch ciężaro-
...y konny i wózków ręcznych w m. st. War
...zawie na wydzielonym obszarze. Ponad-
... zlikwidowane zostaną wszystkie staj-
...ie znajdujące się na obszarze, gdzie bę-
...zie obowiązywać ograniczenie ruchu kon-
...ego.

* * *

W walce ze śmiertelnością najmłod-
...zych dzieci, Gmina uruchomiła przy wszy
...kich poradniach dla niemowląt kuchnie
...leczne. W ubiegłym miesiącu kuchnie te
...ydały 4800 litrów mleka oraz 56 650 bu-
...elek mieszanki. Przy otrzymywaniu mle-
...a i mieszanek pierwszeństwo mają dzieci
...atek niezamożnych, które otrzymują po-
...arm dla dzieci bezpłatnie.

* * *

W najbliższym czasie „Autobusy Po-
...iatowe" eksploatowane przez Warszaw-
...ki Związek Powiatowy uruchomią nowe
...ozy w liczbie sześciu, co usprawni ko-
...unikację na liniach: Warszawa — Śród-
...orów i Warszawa — Okęcie.

Krateczki.

Chustki z wozu — koniom lżej.

Ponieważ świat zmienia się w tempie błyskawicznym, nic dziwnego, że kiedy dawniej wycieczki, urlopy, pociągi popularne itp. odbywały się tylko latem, to obecnie wszystko to dzieje się również zimą. Wycieczka morska w kwietniu, to już ostatecznie wiosna. Ale są liczne wycieczki w lutym. Na F.I.S. do Zakopanego codziennie niemal odjeżdżać będą pociągi popularne z wszystkich miast.

A ten Fis właśnie jest najbardziej aktualną tragedią. Nie tylko dlatego, że nie ma śniegu, zamiast którego spadł w Zakopanem deszcz, ale dlatego, że Fis wraz z popularnymi pociągami jest — mówiąc stylem patetycznym — rozbijaniem rodziny! Klęską szczęścia małżeńskiego. Powodem tragedii, separacji i rozwodów. Bo zaczyna się, jak wszystko na tym świecie, niewinnie. Żona, po przeczytaniu gazety, bąka nieśmiało:

— Czytałam, że są tanie pociągi na Fis...

— Podobno...

— Już dawno nigdzie nie byłam...

— A niby gdzie masz być?

— No, w świecie...

— Idź do kina, zobaczysz świat.

Tu żona ma ochotę powiedzieć: idiota! ale dla świętego celu hamuje się.

— No wiesz! Kino... Mogłabym właściwie pojechać na ten Fis...

— Po co? Za co? Na co?

— Żeby się trochę przewietrzyć.

— Ja pracuję, więc raczej ja powinienem pojechać.

— A ja mam się marynować, jak zawsze w domu?! Zresztą, jak ja pojadę, będzie to kosztowało bardzo niewiele, a ty zaraz wydasz furę pieniędzy!

I tu zaczyna się dyskusja zasadnicza numer dwa, kto więcej wydaje pieniędzy?

Jeżeli bilet na popularną wycieczkę kosztuje np. 30 złotych ze śniadaniami i kolacjami, kobieta dolicza sześć złotych na trzy obiady, dwa złote na nieprzewidziane wydatki i z sumą 38 złotych wyjeżdża. Mężczyzna musi kalkulować zupełnie inaczej. Rozumie on, że obiad w obcej miejscowości z przygodnymi znajomymi nie jest taką prostą rzeczą, jakby się to naszym żonom wydawało. Wiadomo bowiem, że mężczyzna może (zdarza się to!) pójść na obiad z kobietą, że na tym obiedzie on i ona napiją się, że po obiedzie, czy wieczorem pójdą gdzieś na dancing, że za to wszystko płaci przecież mężczyzna, słowem — jeżeli bilet na wycieczkę popularną kosztuje 30 złotych, to mężczyzna musi zabrać co najmniej sto złotych, aby jako-tako skromnie wytrzymać.

Ale tych rzeczy żonie wytłumaczyć nie można. Nie ma przecież na świecie męża, któryby otwarcie przytoczył żonie taką kalkulację. W rezultacie więc, przy obliczeniach kosztów podróży i decydowaniu, kto ma jechać, mężczyzna musi kręcić:

— No, moja droga, nie rozumiesz, że są wydatki nieprzewidziane i nie mogę ciągle żyć z wyliczonym groszem!

— Weź pięć złotych „extra".

— Pięć złotych? A jak zgubię takiego piątaka, to co będzie?

— Sto złotych także możesz zgubić.

— Sto złotych, to co innego. Trzyma się w portfelu, pilnuje się...

— Zresztą, jeżeli masz wydać sam na siebie setkę, to przecież możemy jechać skromnie oboje i będzie to nawet taniej kosztować!

Na takie dictum mąż rezygnuje z wyjazdu i woli wysłać żonę. Bo niby kto jeździ do Tuły z samowarem? Jeżeli ma jechać z żoną, woli zostać w domu. Ostatecznie w rodzinnym mieście, gdy żony nie ma w domu, także można się zabawić.

CHUSTKI.

Josek Arenstein, złodziej - recydywista, skradł z wozu, powożonego przez woźnicę Antoniego Foralskiego, paczkę chustek, wartości 130 złotych. Gdy już był oddalony o kilkanaście kroków, woźnica zauważył kradzież i Joska przytrzymano.

Sąd Grodzki skazał Joska Arensteina na rok więzienia.

Jerzy Krzecki.

Strajk elektryczny w Sokółce.

Nawet w koszarach palą lampy naftowe

Z Białegostoku donoszą:

Mieszkańcy Sokółki, wobec niezwykłej drożyzny prądu elektrycznego, wyłonili specjalny komitet, który zajął się akcją obniżki cen prądu.

Akcja ta natrafiła na przeszkody, gdyż ostatnio komitet, wskutek nieustępliwości koncesjonariusza elektrowni, ogłosił powszechny strajk elektryczny, nawołując mieszkańców miasta do wstrzymania się od korzystania z prądu aż do czasu obniżenia jego ceny.

Mieszkańcy solidarnie przystąpili do strajku, wobec czego od ubiegłego piątku miasto tonie wieczorami i w nocy w ciemnościach. W domach palą się tylko lampy naftowe, lub świece, a wystawy sklepowe są zupełnie nieoświetlone.

Nawet władze wojskowe zastosowały się do ogólnej akcji i nie oświetlają elektrycznością koszar.

Dziewięciu lekarzy na ławie oskarżonych.

Ze Stanisławowa donoszą:

Przed Sądem stanisławowskim rozpoczyna się sensacyjny proces, będący epilogiem afery narkotycznej, jaką ujawniono w naszym mieście w czerwcu ubiegłego roku.

Na ławie oskarżonych zasiadło dziewięciu znanych lekarzy stanisławowskich oraz dwie ofiary strasznego nałogu narkomanii. Rozprawę prowadzi sędzia Strzembosz. W świetle aktu oskarżenia tło sprawy przedstawia się następująco:

Dnia 16 czerwca 1938 r. w godzinach wieczornych przyszedł do apteki mgra Wayssa jakiś osobnik w mundurze kolejarza, który, przedstawiwszy receptę rzekomo wystawioną przez lekarza dra Hrobelnego, zażądał morfiny w ampułkach. Ponieważ recepta, jak i zachowanie się tego osobnika były podejrzane, ekspedientka kazała kolejarzowi zgłosić się za pół godziny, a w międzyczasie zawiadomiła policję. Przybyły posterunkowy P. P. przytrzymał tego kolejarza, którym okazał się Józef Pohajdak, przetokowy P.K.P. W trakcie dochodzeń, Pohajdak zeznał, że do kupna morfiny nakłonił go jakiś nieznany mu pan. Śledztwo ustaliło, że tym nieznanym panem jest emerytowany chorąży Józef Crudzikiewicz. Chudzikiewicz przesłuchany zeznał, że leczony w szpitalu z ran odniesionych na wojnie przyzwyczaił się do narkotyków, a przyzwyczajenie to weszło później w nałóg, z którego próbował się leczyć. W tym celu w 1937 r. przebywał w klinice dra Zielińskiego w Krakowie, od którego otrzymał receptę na lekarstwo odwykowe. Po przyjeździe do Stanisławowa, Chudzikiewicz obszedł wszystkie apteki, prosząc, ażeby nie sprzedawano mu narkotyków, ponieważ chce się wyleczyć z nałogu. Nałóg jednak okazał się silniejszy od postanowienia i wówczas Ch. udawał się do znajomych lekarzy, od których otrzymywał recepty, wystawione na fikcyjne osoby. Gdy jednak dawki, zapisywane na receptach, okazały się już niewystarczające, wówczas Ch. sam zaczął podrabiać recepty na skradzionych blankietach a narkotyki nabywał za pośrednictwem przygodnych osób.

Śledztwo w tej sprawie doprowadziło do ujawnienia osoby drugiego narkomana, którym okazała się Janina T., która wskutek choroby żołądka przyzwyczaiła się do zażywania nalewki makowca. Oskarżona otrzymywała narkotyki również dzięki pomocy oskarżonych lekarzy.

Rezerwista to nie tylko były żołnierz. Rezerwista to również żołnierz dzisiejszy w czasach pracy pokojowej, to żołnierz jutra w chwili wojny. Wszyscy do szeregów ZWIĄZKU REZERWISTÓW!

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 8 LUTEGO.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Audycja dla dzieci: 1. Rozwiązanie zagadki historycznej z dnia 30. 12. 1938 r.; 2. Nasz koncert: „Co śpiewają dzieciom Szwajcarii" — audycja z Poznania
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Dziennik południowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Dom i szkoła — gawęda
16.35 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej
17.00 Jakimi sprawami szpiedzy się interesują? — odczyt
17.15 „Bracia Kęccy" — audycja muzyczna (z Poznania)
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Nasz język"
18.40 Forma a treść spółdzielczości — dyskusja
19.00 F.I.S.: Felieton z Zakopanego (przez Kraków)
19.10 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Pawła Kowalowa
21.30 Pochodnie wieków: „Petrarka"
22.00 W teatrze chińskim (muzyka, śpiew i recytacja)
22.25 Muzyka taneczna — płyty
22.25 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Rewia zespołów tanecznych — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Gnicie owoców i warzyw w przechowalniach — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 Recital wiolonczelowy Bronisława Nagujewskiego
22.45 Wiersze Antoniego Kasprowicza — recytacje

CZWARTEK, 9 LUTEGO.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 F.I.S.: Reportaż z Zakopanego
7.20 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.40 Wiązanki z operetek Offenbacha — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Rozmowa technika z młodzieżą
15.15 „Granda, lipa, nawalanka" — dialog
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Komunikacja i jej problemy — pogadanka dla liceów
16.40 Utwory na klarnet — z Łodzi
17.05 Sztuczna promieniotwórczość — pogadanka
17.15 Nokturny (fortepian i chór) — ze Lwowa
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną — gawęda
19.00 F.I.S.: Sportowa wieża Babel (z Zakopanego)
19.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry *Rozgłośni Poznańskiej* i in.
W przerwie: Apel poległych marynarzy — z Gdyni (przez Toruń)
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
21.00 Uroczysty koncert w 50-tą rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. i in.
W przerwie o g. 21.55: Pogadanka o M. Karłowiczu — ze Lwowa
23.00 Przegląd prasy
23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości meteorologiczne
23.10 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.20—24.00 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu małej orkiestry i chóru P. R. (w programie muzyka góralska)

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.40 Wiązanki z operetek Offenbacha — płyty
14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
18.10 Łódź — Bielsk — Białystok (pogadanka)
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Transmisja z Zakopanego (przez Kraków)
23.00 Wiadomości bieżące
23.10 Zakończenie audycyj

A. DERREUX.

Portret.

Ja i Bertrand w braku innego zajęcia ...błąkaliśmy się, nie patrząc wcale na ściany, po salach Luwru.

Na pierwszym piętrze zwróciła naszą uwagę grupa, złożona z kilkunastu osób, stojących przed obrazem dużych rozmiarów i wydających okrzyki zachwytu.

— Wspaniałe, doprawdy!

— Nic dziwnego, że się da Vinci wsławił.

— Od dziecka słyszałem o tajemniczym uśmiechu „Giocondy", teraz widzę go nareszcie!

— Obraz, jak nic, wart z milion franków!

Nie trzeba nam było więcej.

Spojrzałam na Bertranda, Bertrand na mnie, i zrozumieliśmy się bez słów.

Doczekaliśmy zamknięcia muzeum i zamiast wyjść wraz z innymi, zaczailiśmy się w ciemnym kącie.

Na ulicy znaleźliśmy się dopiero po północy.

Bertrand z trudem ukrywał pod peleryną zwiniętą w rulon „Giocondę".

— Prędko, prędko! Uciekajmy. — wołałem drżącym głosem — Kustosz od samego rana zawiadomi policję. Przyłapią nas z pewnością!

— Kto mógł wiedzieć, że to takie wielkie? W ramach obraz, jak obraz, a teraz ledwie go mogę udźwignąć — sapał Bertrand.

Zmienialiśmy się co chwila, ale trzeba było coś począć. Nie sposób było bez końca spacerować po ulicach z arcydziełem Leonarda da Vinci pod pachą.

Starałem się wmówić w Bertranda, że najniebezpieczniejszą kryjówką będzie zajmowany przez niego pokoik na przedmieściu Passy, on zaś był zdania, że wymarzoną przechowalnią będzie raczej moja mansarda na przeciwległym końcu Paryża.

Nie mogąc uzgodnić naszych zapatrywań, a nie chcąc dla zrozumiałych powodów zatrzymywać się po drodze, przemierzaliśmy bodaj po raz pięćdziesiąty Pola Elizejskie tam i z powrotem, gdy niebo rozjaśniło się na wschodzie.

Wkrótce zrobił się dzień, i na ulicach rozpoczął się ruch.

Okrutnie zmęczeni, zwolniliśmy kroku.

Wtem krew zastygła nam w żyłach. Stał przed nami woźny w granatowej liberii. Na otoku jego czapki złocił się napis: „Narodowe Towarzystwo Sztuk Pięknych"

— Panowie przyszli za wcześnie — mruknął, zabierając sterczącą spod peleryny Bertranda „Giocondę". — Kancelarię otworzą dopiero za dziesięć minut. Dużo już mamy zgłoszeń na salon. Proszę tu poczekać. A zresztą, niech tam, panowie wejdą.

Bezwolnie i ledwo powłócząc nogami, poszliśmy za nim.

W hallu stało wielu malarzy, trzymających płótna w ręku.

Wpadliśmy widocznie woźnemu w oko, gdyż wprowadził nas pierwszych do mrocznego pokoju, gdzie siedzący za biurkiem pan w binoklach wypełniał formularze.

— Nazwisko artysty? — zapytał szukając na obrazie podpisu — V... Vin... Vinci, czy tak? tytuł? „Portret pani J." Dobrze!

Woźny nakleił od tyłu kartkę z liczbą porządkową 6.711. Drugi numerek doręczył na..., uprzejmie wskazując drzwi.

— Za tydzień będzie się można dowiedzieć, czy obraz został przyjęty — poinformował nas urzędowo.

Przeżyliśmy siedem dni wierutnych katuszy, nie potrafiąc się zdecydować, czy lepiej zrezygnować z obrazu, a co za tym idzie z widoków na spokojną starość, czy też pójść do „Towarzystwa Sztuk Pięknych", oddając się, można powiedzieć, dobrowolnie w ręce sprawiedliwości?

To drugie przeważyło.

Woźny powitał nas z radosną nowiną: obraz został zakwalifikowany.

Zatarliśmy ręce z ukontentowania. Przyszłość zajaśniała nam w różowych barwach

My jedni spośród wystawiających nie skakaliśmy nikomu do oczu, aby otrzymać dobre miejsce i odpowiednie światło. Przeciwnie, skromnie trzymaliśmy się na uboczu. Toteż „Portret pani J." zawisł w głębokim półcieniu i u samego sufitu.

Dzięki temu, kiedy na drugi dzień po otwarciu wystawy rzuciliśmy się pełni lęku na dzienniki poranne, nie znaleźliśmy ani słowa o naszym portrecie w żadnej z krytyk.

Mogliśmy więc spać spokojnie. Obraz był lepiej ukryty, niż na Saharze.

Za to, w miarę zbliżania się zamknięcia Salonu, czuliśmy ogarniający nas coraz większy niepokój i dotkliwe zakłopotanie.

— Jakby się chytrze wziąć do sprzedania tego malowanego skarbu? — pytaliśmy jeden drugiego, nie znajdując odpowiedzi.

Aż tu nadszedł fatalny termin, i kiedy wielce stropieni wynosiliśmy z wystawy nasz eksponat, nie wiedząc, dokąd się z nim udać, zatrzymał nas na schodach jakiś Anglik w kratkowanym garniturze.

— Obraz ten — odezwał się flegmatycznie, wskazując „Giocondę" — pochodzi z Luwru. Niechże się panowie nie silą na zaprzeczanie! Znam Luwr, jak własną kieszeń. Zaraz na wernisażu poznałem płótno i czekałem niecierpliwie na zamknięcie Salonu. Oto paczka banknotów. Płacę milion franków i obraz jest mój.

Pobiegliśmy po dorożki, poczytywaliśmy sobie bowiem za obowiązek wygodne ulokowanie w wehikule naszego wybawcy wraz z jego nabytkiem.

Z łzą prawdziwego rozrzewnienia pożegnaliśmy szczodrego mecenasa sztuki.

Zostawszy milionerami, zapragnęliśmy Bertrand i ja, złożyć dziękczynną niejako wizytę Luwrowi.

Od chwili „zwędzenia" arcydzieła, nie mogliśmy się dość nadziwić, radując się jednocześnie z całej duszy, iż w prasie nie ukazała się najmniejsza wzmianka, dotycząca zaginięcia arcydzieła.

Zdziwienie to jednak przejść miało w bezgraniczne osłupienie.

Stanąwszy na progu okradzionej przez nas przed miesiącem najdrogocenniejszej swej ozdoby wielkiej sali pierwszego piętra, zaczęliśmy raz po raz kułakami przecierać oczy.

W znanych nam z bliska ramach, odświeżona jakby z lekka, uśmiechała się po dawnemu tajemnicza „Gioconda".

Musieliśmy podtrzymywać się nawzajem, obydwaj bowiem byliśmy bliscy zemdlenia.

Przed obrazem tak, jak wtedy, stała grupa, złożona z kilkunastu osób, wydających okrzyki zachwytu.

— Wspaniała, doprawdy!

— Obraz, jak nic, wart z milion franków!

Tł. Kw.

SPORT.

Dziś gramy z Węgrami.

DRAMATYCZNA TERCJA meczu Polska — Szwajcaria

We wtorek wieczorem odbył się w Bazylei wobec przeszło 10 tys. widzów półfinałowy mecz hokejowy o mistrzostwo świata pomiędzy Polską i Szwajcarią. Zwyciężyła Szwajcaria w stosunku 4:0 (0:0, 4:0, 0:0).

Zawody miały przebieg nadzwyczaj ciekawy. Gra była prawie przez cały czas, za wyjątkiem krótkiego okresu drugiej tercji, zupełnie równorzędna. W pierwszej fazie Polacy mieli nawet więcej z gry ale nie umieli sobie poradzić w sytuacjach podbramkowych.

Odrazu w pierwszej minucie następuje atak Polaków na bramkę Szwajcarów, ale Mueller doskonale broni. Ataki Szwajcarów są również likwidowane przez naszą obronę. W 10-ej minucie Marchewczyk w czasie jednego z ataków zostaje kontuzjowany i schodzi z lodowiska. Miejsce jego zajmuje Jarecki. Po kilku minutach Marchewczyk obandażowany wraca na lód. Polacy podejmują znowu serię ataków na bramkę przeciwnika, ale bez efektu cyfrowego. Próby podejmowane prze Szwajcarów nie dają również wyniku i tercja kończy się wynikiem bezbramkowym.

Druga faza gry zaczyna się od ataku polskiego, który jednak nie dochodzi do bramki Szwajcarów. W czasie zderzenia Toriani upadł nieszczęśliwie i znoszą go z lodowiska. W piątej minucie następuje atak Szwajcarów zakończony strzałem Del nona, który zdobywa prowadzenie dla naszych przeciwników.

W kilka minut później w czasie zamieszania pod naszą bramką krążek zostaje nie wiadomo przez kogo wepchnięty do naszej bramki i Szwajcarzy prowadzą 2:0. W 12-ej minucie Toriani, który wrócił na lód, strzela trzecią bramkę dla Szwajcarów. W chwilę później następuje znowu groźny atak Szwajcarów. Badrutt strzela, ale Maciejko odbija krążek, który wraca na połowę lodowiska. Dostaje go znowu Badrutt i strzela tym razem nieuchronnie, ustalając wynik dnia.

W ostatniej tercji Polacy grają bardzo ładnie, a okresami mają nawet przewagę.

Mimo przegranej Polacy pozostawili bardzo dobre wrażenie.

Dziś gramy z Węgrami, a w czwartek z Ameryką. Oba mecze odbędą się w Bazylei.

NIEMCY REMISUJĄ Z CZECHOSŁOWACJĄ.

W Zurychu odbył się mecz hokejowy Czechosłowacja — Niemcy, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0, 1:0, 0:1). Mimo trzykrotnego przedłużenia wynik meczu nie uległ zmianom.

AMERYKA WYGRAŁA Z WĘGRAMI 3:0.

W Bazylei Ameryka pokonała Węgry 3:0, zdobywając w każdej fazie gry po jednej bramce. Ameryka wygrała przede wszystkim dzięki lepszemu atakowi.

KANADA — ANGLIA 4:0 (0:0, 0:0, 4:0).

Zanosiło się na wielką niespodziankę. Na sześć minut przed końcem gry stan meczu był jeszcze bezbramkowy. W tej chwili Kanadyjczycy zarwali fantastyczne tempo i ze strzałów Morrisa, Mc Cready i Kowcinaka zdobyli cztery bramki. Kanadyjczycy najwidoczniej oszczędzali się, rezerwując siły na dalsze gry. Sędzią meczu był p. Tadeusz Sachs.

OLIMPIJSKI TURNIEJ HIPPICZNY.

Ustalony już został definitywnie kalendarz konkursów hippicznych w igrzyskach olimpijskich 1940 r. w Helsinkach. Terminy notujemy:

30 lipca i 31 lipca — wszechstronny konkurs konia wierzchowego, jazda maneżowa; 2 sierpnia — bieg w terenie do wszechstronnego konkursu; 3 sierpnia — konkurs skoków myśliwskich do wszechstronnego konkursu; 4 sierpnia — konkurs skoków o Puchar Narodów.

POLSCY TENISIŚCI UCZESTNICZYĆ BĘDĄ W CZTERECH TURNIEJACH RIVIEROWYCH.

Jak donosiliśmy wczoraj, tenisiści polscy wezmą udział (Tłoczyński, Hebda i Baworowski) w kilku turniejach wiosennych na Rivierze.

Poniżej podajemy wykaz turniejów, w których startować będą Polacy: 20—26 luty w Boalieu; 27 luty — 5 marca w Monte Carlo; 6—12 marca w Mentonie; 13—20 marca w Cannes.

W tym ostatnim turnieju startować będzie prawdopodobnie Jędrzejowska.

TURNIEJ TRÓJEK YMCA toczy się dalej.

W dalszym ciągu rozgrywek trójek w piłce siatkowej o mistrzostwo Polskiej YMCA w Łodzi odbędą się w czwartek dn. 9 bm. następujące zawody: o godzinie 20.45 Chór I — Linda, Przodownicy — Orlę II, godz. 21.15 Horak II — 37; Trójka — Linda, godz. 21.45 Chór II — Ymciarz.

Sport w kilku słowach.

W łonie zarządu Wydziału Spraw Sędziowskich w Łodzi powstały silne tarcia i antagonizmy, co doprowadziło do interwencji zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, Zarząd ŁZOPN na konferencji na której byli obecni członkowie zarządu WSS doszedł do wniosku że w obecnym składzie Wydział Spraw Sędziowskich nie jest zdolny do normalnej pracy i postanowił zwrócić się do PZPN-u o rozwiązanie go.

Wydany przez łódzką magistraturę piłkarską oficjalny komunikat w tej sprawie brzmi następująco: „Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej na posiedzeniu w dn. 6 lutego po gruntownym zapoznaniu się i rozpatrzeniu sytuacji, jaka wytworzyła się w Wydziale Spraw Sędziowskich ŁZOPN, doszedł do wniosku, że obecny skład kierownictwa Wydziału Spraw Sędziowskich nie daje dostatecznych gwarancyj, że praca na tym odcinku prowadzona będzie zgodnie z potrzebami sportu piłkarskiego i z tych względów postanowił wystąpić z wnioskiem do zarządu PZPN o rozwiązanie nowowybranych władz Wydziału Spraw Sędziowskich".

W wypadku rozwiązania Wydziału Spraw Sędziowskich przez zarząd PZPN, wyznaczona zostanie komisja, która będzie sprawować funkcje WSS-u w Łodzi do czasu zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania łódzkich sędziów piłkarskich (zebranie to musi się odbyć do 3-ch miesięcy), które wybierze nowe władze.

Na zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, które odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę w Przemyślu wyjeżdżają ostatecznie następujący zawodnicy:

Słomczewska (IKP) Grobelny (IKP), Chłopicki (UT), Hartman (Geyer) Poliński (Boruta) Anikiejew (Wima) Wyjazd lekkoatletów łódzkich do Przemyśla nastąpi w piątek.

Mecz lekkoatletyczny Łódź — Warszawa odbyć się ma w Łodzi w hali w parku Poniatowskiego w dniu 5 marca. Dotychczas Warszawa nie zaakceptowała jeszcze terminu, jednak zarząd ŁOZLA spodziewa się otrzymania w tych dniach przychylnej odpowiedzi. Trener Petkiewicz który w ciągu kilkutygodniowej pracy w Łodzi miał możność poznać obecną formę zawodników (zwłaszcza na podstawie mistrzostw zimowych okręgu) zaprojektował następujący skład Łodzi na mecz z Warszawą:

bieg 30 mtr. Poliński (Boruta), Kos (ŁKS), 32 m płotki: Maciaszczyk W. (Sokół) Eckstein (UT), bieg 3 km Kurpessa (ŁKS) Myszkowski (Zj.) sztafeta 3 x 1000 mtr. Kurpessa, Myszkowski i Lach (KE) lub Nowak (G) skok w dal Hartman (G) i Kos (ŁKS) trójskok Hartman i Maciaszczyk W tyczka Anikiejew (Wima) i Bystry A. (Zj) lub Doroba (Wima) Skok wzwyż Schmidtke i Baum (UT) rzut kulą Owczarek (Sokół) i Kłodas (Wima).

— Odbyła się w lokalu ŁZOPN konferencja międzyzwiązkowej komisji w sprawie opracowania szczegółów wystawy sportowej w Łodzi, której otwarcie nastąpi 19 marca. Na konferencji byli obecni przedstawiciele związków: piłkarskiego, lekkoatletycznego, tenisa stołowego, hokejowego, oraz Sokoła i ŁKM-u. Uchwalono urządzić wystawę w lokalu Państwowej Szkoły Przem.-Technicznej przy ul. Żeromskiego oraz omówiono szereg spraw związanych z otwarciem wystawy. Dokładny program wystawy będzie ustalony na posiedzeniu komisji w dniu 16 bm.

— Dziś rozpoczną się w Łodzi mistrzostwa indywidualne w tenisie stołowym. W rozgrywkach wezmą udział zawodnicy wszystkich klubów ping-pongowych łódzkich.

— Klub piłkarski przy zakładach firmy „Finster" zwrócił się ponownie do ŁZOPN o przyjęcie w poczet członków związku, wyrażając zgodę na zmianę nazwy klubu.

— W niedzielę 12 bm odbędą się w sali Polskiej YMCA dalsze rozgrywki siatkówki i koszykówki o mistrzostwo łódzkich szkół średnich.

Zakopane tonie w girlandach i flagach

Zakopane tonie w morzu wielobarwnych flag i festonów z zieleni.

Z każdą godziną wzmaga się gorączkowy ruch na Krupówkach i szerokich, nowych arteriach dojazdowych. Pociągi zaczynają już zwozić tłumy przybyszów ze wszystkich stron Polski. Ściągają też coraz liczniej goście zagraniczni.

Pięknie przebudowany i udekorowany dworzec zakopiański szumi gwarem tysięcy głosów we wszystkich językach świata, trzaskiem nart i brzękiem kijków narciarskich.

Zaczyna się wielki zjazd! Zakopane oczekuje go bez trwogi, choć z pewnym niepokojem. Przygotowano przecież na przyjęcie gości olbrzymią ilość kwater nie tylko w hotelach i pensjonatach, ale i w domach prywatnych, szkołach, schroniskach, barakach i pociągach. Zniżono ceny do poziomu niższego przeważnie, niż w lutym ubiegłego roku.

Przygotowania Zakopanego do masowego zjazdu i zawodów fisowych przechodzą wszystko, co dotąd kiedykolwiek zdziałano w tego rodzaju zbiorowych manifestacjach w Polsce. Już dziś wrażenie, jakie wywiera wspaniale przebudowane i bajecznie udekorowane Zakopane, jest wprost imponujące.

Począwszy od dworca kolejowego, artystycznie przyozdobionego masztami w kształcie gigantycznych nart, przez tonące w girlandach i flagach centrum uzdrowiska, po kolorowe morze flag na wielkim stadionie narciarskim pod Krokwią — na każdym kroku bije w oczy szalony rozmach dekoracyjny, z jakim przeistoczono naszą zimową stolicę w nieprawdopodobnie barwną krainę śnieżnej baśni.

Nie prędko będzie można w Polsce zobaczyć po raz drugi imprezę zakrojoną na tak olbrzymią skalę.

Echo na FIS.

Redakcja „Echa" w czasie zawodów FIS. w Zakopanem reprezentowana będzie przez red. Klaudiusza Lityńskiego. Relacje naszego wysłannika z przebiegu zawodów narciarskich o mistrzostwo świata zamieszczane będą w „Echu" codziennie.

Bez Piłata

Polska walczy z Węgrami

Polska reprezentacja bokserska na mecz z Węgrami została osłabiona brakiem Piłata, który nadesłał świadectwo lekarskie że do walki stanąć nie może, wskutek kontuzji odniesionej w Szwecji. Piłata zastąpi prawdopodobnie Białkowski.

Węgrzy przyjeżdżają do Poznania w sobotę.

O START KOLCZYŃSKIEGO na meczu z Budapesztem.

W związku z powołaniem Kolczyńskiego do służby wojskowej z dn. 15 bm. WOZB zwrócił się do władz wojskowych o przesunięcie terminu wcielenia doskonałego boksera do szeregów wojskowych o kilka dni, aby umożliwić Kolczyńskiemu udział w meczu Warszawa — Budapeszt, który jak wiadomo odbędzie się 15 bm.

USTĄPIENIE WICEPREZESA P.Z.B.

Wiceprezes Polskiego Związku Bokserskiego p. J. Sikorski ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Mecz Warszawa-Helsinki nie dojdzie do skutku

W związku z międzypaństwowym meczem bokserskim Polska — Finlandia, który odbędzie się 19 marca we Lwowie prezes PZB zwrócił się do WOZB z propozycją zorganizowania w Warszawie w dniu 22 marca meczu Warszawa — Helsinki. Warszawa propozycji nie przyjęła, gdyż w dniu tym ma być w Warszawie rozegrany mecz Warszawa — Rzym.

PZPN POKRYJE KOSZTA kuracji Pieca I.

Przybył wczoraj do Warszawy wezwany przez PZN na badanie lekarskie reprezentant Polski, Piec I (Naprzód-Lipiny). Zawodnik ten uległ dotkliwej kontuzji w czasie meczu, rozegranego na Śląsku 26 grudnia ub. r.

Badanie przeprowadzone przez dr Przeworskiego wykazało uszkodzenie zewnętrznego wiązadła stawowego prawej nogi. Zgodnie z zaleceniem lekarza Piec I otrzyma 20 diatermii i 20 masaży. Koszty tych zabiegów pokryje PZPN pod warunkiem, że macierzysty klub Pieca (Naprzód - Lipiny) zobowiąże się nie wystawiać tego zawodnika do meczów treningowych i mistrzowskich do dn. 4 marca rb.

MIĘDZYPAŃSTWOWE MECZE piłkarzy Szwecji.

W nadchodzącym sezonie reprezentacja piłkarska Szwecji rozegra szereg spotkań międzypaństwowych, a mianowicie:

1 i 2 czerwca przeciwko Portugalii, 9 czerwca przeciwko Finlandii; 18 lipca przeciwko Albanii; 27 sierpnia przeciwko Niemcom; 1 października przeciwko Danii.

W Borowej Górze...

Kurs w Szkole Szybowcowej

Zarząd Łódzkiego Wojewódzkiego LOPP podaje do wiadomości, iż dnia 8 maja br. rozpoczyna się w Szkole Szybowcowej w Borowej Górze pod Piotrkowem kurs nauki pilotażu szybowcowego do kategorii A i B — włącznie dla pań oraz w dniu 5 czerwca br. taki sam kurs dla panów.

Podania wraz z załącznikami należy przesyłać pod adresem Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. Łódź, Piotrkowska nr. 157, na kurs dla pań do dnia 1 marca rb. dla panów do dnia 15 marca br.

Kandydaci (tki) winni odpowiadać następującym warunkom: obywatelstwo i narodowość polska, wykształcenie minimum 7 oddziałów szk. powsz. wiek dla pań ukończone 16 i nie przekroczone 26, dla panów 16 — 35. Do podania należy dołączyć:

1) Poświadczenie Obywatelstwa Polskiego, 2) Zaświadczenie o niekaralności, 3) Własnoręcznie napisany krótki życiorys 4) Zezwolenie rodziców (tylko niepełnoletni), 5) 2 fotografie formatu paszportowego, 6) znaczek pocztowy na odpowiedź,

Opłaty za wyszkolenie wynoszą 15 zł. za kat. A, 25 zł. za kat. B. — dla członków LOPP dla niecztonków podwójne: — Wyżywienie wraz z zakwaterowaniem podczas pobytu na kursie wynosi 2 zł. dziennie.

Informacji w tych sprawach udziela instruktor szybowcowy w biurze Okręgu przy ul. Piotrkowskiej 157, codziennie w godz. od 10 do 14-ej.

Zarząd Okręgu zastrzega sobie prawo odwołania poszczególnych kursów o ile nie zgłosi się odpowiednia ilość kandydatów (tek).

DNI „KROPLI MLEKA".

W dniu 11 lutego rozpoczyna się Wielka Loteria Fantowa Tow. „Kropla Mleka". Pięć tysięcy fantów — co drugi los wygrywa.

Łódź ustroi się we flagi w dniu Święta Marynarki Wojennej

ŁÓDŹ, 8.2. — Z inicjatywy Zarządu Oddziału Grodzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Łodzi odbędą się uroczystości ku uczczeniu pamiętnej rocznicy objęcia w posiadanie przez Wojsko Polskie wybrzeża morskiego oraz obchodzonego jednocześnie Święta Marynarki Wojennej.

Program obchodu jest następujący:

W niedzielę, dnia 12 lutego rb. o godz. 10 w Kościele Garnizonowym (ul. św. Jerzego) zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo i wygłoszone okolicznościowe kazanie.

O godzinie 11.30 w sali Stowarzyszeń Śpiewaków przy ul. 11 Listopada 21 odbędzie się uroczysta Akademia Międzyszkolna. Program akademii bogaty i urozmaicony, wykona młodzież szkolna, zorganizowana w Kołach Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Wszystkie organizacje, Oddziały i Koła Ligi Morskiej proszone są o wzięcie udziału w obchodzie.

Właścicieli nieruchomości upraszamy o udekorowanie domów flagami państwowymi i L.M.K.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z sosem chrzanowym, legumina z ryżu.

WINSZUJEMY.

Jutro. Cyrylowi.
Wschód słońca 7.05.
Zachód słońca 16.37
Długość dnia 9.32.
Przybyło dnia 2.07.
Tydzień 6.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 7 lutego.

NOWY JORK: loco 9.01, luty 8.39, marzec 8.41, kwiecień 8.26, maj 8.10, czerwiec 7.96, lipiec 7.83, sierpień 7.55, wrzesień 7.45, październik 7.45, listopad 7.45, grudzień 7.45, styczeń 7.47

Egipska (Sakell.): loco 7.14

Upper: loco 5.92, marzec 5.78, maj 5.84, lipiec 5.89, wrzesień 5.89, październik 5.81, listopad 5.81, styczeń 5.83

BREMA: loco 10.01, maj 9.21, lipiec —, październik 9.15, grudzień 9.20, styczeń 9.22

Waluty, dewizy i akcje

DALSZA POPRAWA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Zarówno dla premiówek, jak i dla innych papierów panował nastrój mocniejszy, przy dość żywych obrotach.

Dolarówka zyskała 25 groszy, zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 i 2 emisji — po 50 gr, serie 2 emisji — 13 groszy, a serie 1 emisji obiegały po cenie niezmienionej.

ŻYWSZE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych cechował nastrój bardziej ożywiony, w oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem 11 gatunków listów.

8-proc. T. K. Przemysłu Polskiego oraz 4 i pół procentowe Ziemskie w Warszawie utrzymoały się na pziomie niezmienionym. 4 i pół proc. T. K. Miejskiego w Warszawie notowano 74 i pól proc., 5-proc. 1925 r. zaś zwyżkowały o 0.25 proc., takież listy 1933 r. o 0.75 proc., a 8—9 seria 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. obiegała po 80 proc.

PAPIERY PROCENTOWE

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 86.50, 1 emisji serie 92.25, 2 emisji 87.50, 2 emisji serie 93.38, Dolarowa 3 serii 43.00, Konsolidacyjna 1936 r. 67.00, Konwersyjna 1924 r. 68.00, Kolejowa 1926 r. 67.00 (drobne), Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 66.00, 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego ser. 1—2 81.00 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego serii 3 81.00 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 81.00 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. [illegible].00 5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em. 81.00 5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00 6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji 97.00 L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 64.50, 4 i pół proc. T. K. Miejskiego w Warszawie 1925 r. 75.00 (drobne), 5-proc. zaś 77.00, takież 1933 r. 73.75,

AKCJE ZWYŻKUJĄ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było dość duże, przy mocniejszej tendencji.

Akcje Banku Polskiego podniosły się o 1.50 zł, akcje Warsz. Tow. Fabryk Cukru i Warsz. Tow. Kopalń Węgla o 50 groszy na sztuce.

Bank Polski 135.50, Cukier 37.00, Węgiel 37.50, Lilpop 95.00, Modrzejów 21.25, Norblin 104.00, Ostrowiec s. B 75.00, Starachowice 58.50, Żyrardów 64.50, Haberbusch 66.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 8. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, pszenica jednolita 20.25 — 20.75, zbierana 19.75 — 20.25, żyto I standart 14.00 — 14.25, mąka pszenna wyciąg. 30-proc. 40.00 — 41.00, wyc. 35-proc. 38.00 — 40.00, gat. I 50-proc. 35.00 — 38.00, gat. I-A 65-proc. 33.50 — 35.00, gat. II-A 30—65-proc. 30.00 — 31.50, gat. III 65-70-proc. - 50 — 21.50, pastewna 16.00 — 17.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.75, gat. I 55-proc. 24.25 — 24.75, mąka żytnia razowa 95-proc. 19.25 — 19.75

POZNAŃ, 8. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.25 — 18.75, żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyciąg. 35-proc. 35.75 — 37.75, gat. I 50-proc. 33.00 — 35.50, gat. I-A 65-proc. 30.25 — 32.75, gat. II 35—50-proc. 29.00 — 30.00, gat. III 65—70-proc. 18.00 — 19.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.25 — 26.00, gat. I-A 55-proc. 23.50 — 24.25

ŁÓDŹ, 8. 2. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: Pszenica zbierana 20.00 — 20.25, mąka pszenna gat. I-A 65-proc. 35.00 — 36.50. Reszta notowań bez zmiany.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Student z Oxfordu.
CORSO — Statek niewolników.
CAPITOL — Tłum szaleje.
EUROPA — Cyganka
GRAND KINO — Chicago.
IKAR: I. Dla Ciebie Senorito; II. Maski lorda Blakeneya.
IRA: — Wrzos.
METRO: — Hotel w Tyrolu.
MIMOZA: — I. Prater; II. Zew Pustyni
OŚWIATOWE: — Pobrali się zawcześnie... Na straży prawa.
OAZA: — Krzyk ulicy.
PALACE — Kłamstwo Krystyny.
PRZEDWIOŚNIE: — Prawo do szczęścia.
PALLADIUM — Profesor Wilczur.
RIALTO — Przebrzmiała melodia
RAKIETA: — Prawo do szczęścia.
STYLOWY — „Olimpiada" — „Święto piękna".
SŁOŃCE — Pobrali się zawcześnie... Na straży prawa...
TON: — Ubóstwiana.
ZACHĘTA: — I. Ludzie z Zaułka; II. Strzelec z Bengali,

TEATR MIEJSKI, Śródmiejska 15.

Dziś w środę i jutro w czwartek o godz. 4-ej p.p. arcydzieło Słowackiego „Kordian" w inscenizacji Leona Schillera. Przedstawienie szkolne abonamentowe.

TEATR POLSKI, Cegielniana 27.

Dziś w środę o godz. 8.30 w. komentowana żywo na mieście oryginalna sztuka Cwojdzińskiego „Temperamenty" w reżyserii Wł. Krasnowieckiego.

„PANNA REKRUTEM" W TEATRZE GEYERA.

W dniu 10. lutego b. r. o godz. 19-ej odbędzie się w Teatrze Popularnym (w sali Geyera) Piotrkowska 295 przedstawienie wodewilu w 3 aktach „Panna Rekrutem". Przedstawienie to zakupione zostało przez Okręg Łódzki Związku Młodej Polski.

Tanie ceny biletów (od zł. 0,25 do 1.50) wesoła treść widowiska gwarantują miłą rozrywkę. Bilety do nabycia w kasie teatru i w lokalach Okręgu i dzielnic Z. M. P.

Dzisiejsze kobiety za dużo myślą o zabawie

Polowanie na bogatych kawalerów.

Małżeństwo było, jest i będzie zawsze czymś pięknym, wymarzonym dla młodych dziewcząt. I choć niejedna do tego przyznać się nie chce, to jednak skrycie marzy o chwili, kiedy stanie na kobiercu ślubnym.

Dawniej marzyły panienki, pochylone nad robotą przy słabym świetle lampy, o dniu, w którym przyjdzie ten wymarzony młodzian, wyzna swą miłość i oświadczy się o jej rękę.

Dziś inaczej przedstawia się ta sprawa. Kobieta pod wielu względami zrównała się z mężczyzną. Na świat patrzy swoimi oczami — ma swój światopogląd.

Wszystko to razem wpływa jednak na to, że coraz mniej spotykamy kobiet, któreby miłość i małżeństwo pojmowały idealnie. Dziś wcześnie, a może za wcześnie stykają się dziewczęta z objawami życia i to często doprowadza do rozczarowań. I niejedna młoda osoba, widząc z tak bliska, jak to życie rzeczywiście wygląda, zraża się do miłości i małżeństwa. One marzyły o tej dawnej miłości i taką ją sobie wymarzyły i nie chcą się dostosować do innej.

Nie wolno nam jednak powiedzieć, że nie ma już dziś tej prawdziwej miłości — byłoby to niesłuszne. Spotyka się ją coraz rzadziej, bo dziś ludzie nie mają czasu na miłość! Żyje się nerwowo, zanadto się jest zaabsorbowanym sprawami materialnymi, za dużo myśli się o zabawie, o flircie. Nie bierze się jednocześnie życia zbyt poważnie, a o miłości myśli się tylko wtedy, kiedy powstaje myśl, że należałoby się ożenić lub wyjść za mąż, bo latka idą i — pora już na to. I wtedy patrzy się, gdzie możnaby się ożenić dobrze pod względem finansowym. Niestety, niejednokrotnie i panny szukają tych, co mają dobre dochody, a nie patrzą na to, czy kochają je, czy nie. A oficjalnie mówi się jednak o miłości. Czy to daje rękojmię szczęścia?

Nie odróżnia się dziś popędu zmysłowego od prawdziwej miłości. I niewielu ludzi kieruje się zasadą, że miłość a małżeństwo — to jedno. Pamiętać trzeba, że zmysłowość — to nie miłość, sympatia — to też jeszcze nie miłość. Dopiero prawdziwą miłość dwojga ludzi może być podstawą dobrego, szczęśliwego małżeństwa.

Skutkiem obecnego trybu życia wytworzyła się tak u mężczyzn jak u kobiet duża nerwowość i przeczulona niejednokrotnie wrażliwość. To daje poniekąd wyższość nad dawnymi pokoleniami, ale z drugiej strony jest powodem wielu konfliktów i nieporozumień. Zmysły idą często tam, gdzie dusza nic nie odczuwa, a tam czują odrazę, gdzie serce jest pełne uczucia. — I stąd tyle niedobranych małżeństw.

Kobieta dziś często pracuje poza domem, interesuje się wszystkimi przejawami życia — dom i życie rodzinne dziś dla niej już nie są wszystkim.

Ale mimo to jednak każda kobieta zawsze, choć czasem sobie sprawy z tego nie zdaje, pragnie wyjść za mąż i stworzyć sobie ognisko domowe. Większa część kobiet wychodzi za mąż, by mieć dzieci, a mężczyzna żeni się, by mieć wygodę.

Obecna emancypacja kobiet źle wpłynęła na małżeństwo. Kobiety niejednokrotnie dobrze zarabiają i nie chcą wychodzić za mąż, bo sytuacja finansowa dla nich się nie poprawi a niejednokrotnie się pogorszy Mężczyźni znowu niechętnie biorą sobie na żony kobiety samodzielne, wykształcone w jakimś zawodzie.

I kto wie, może naprawdę byłoby lepiej, by wróciły dawne czasy i by kobieta była tym, co jest jej prawdziwym powołaniem: żoną i matką. Przecież kobiety umieją prawdziwie kochać i w małżeństwie szukają miłości.

Szczęście w małżeństwie — to wielka rzecz. Zależy ono często od kobiety, od tego, czy umie utrzymać miłość mężczyzny. Żona powinna być dla męża wszystkim, zawsze winna być inną, zawsze powabną, zawsze czarującą i wtedy przykuje męża do siebie na całe życie. A ile jest takich kobiet, którym wydaje się, że aktem ślubnym na zawsze przykuły do siebie męża. To nieprawda — od tej chwili dopiero zaczyna się jego zdobywanie i praca nad tym, by go dla siebie zachować na zawsze.

To praca niełatwa i bez prawdziwej miłości, która świat zdobywa, nie do pomyślenia.



Karnawałowa noc

Beztroska piosenka rozbawionej artystki (Irena Meyendorff).

10 tysięcy młodzieńców znalazło pracę w roli... pokojówek.

Prasa angielska notuje zdumiewający fakt, że tysiące młodych Anglików obejmuje obecnie zajęcia pokojówek i innych t. zw. pomocnic domowych, sprawowane do niedawna wyłącznie przez kobiety. Rekrutują się oni głównie z węglowych zagłębi północnej Anglii uważając, że w ten sposób zyskują lepsze warunki utrzymania i większe zabezpieczenie przed bezrobociem niż w kopalniach, czy fabrykach. Sprzyja temu brak służby kobiecej oraz ustawowe uregulowanie czasu pracy w gospodarstwach domowych. Jedno z biur pośrednictwa pracy w okręgu północnowschodnim ustaliło, że co drugi młody człowiek poszukujący zajęcia, decyduje się na objęcie obowiązków pomocnicy domowej i spełnianie wszelkich związanych z tym zajęć.

Na pomysł kierowania mężczyzn do pracy w gospodarstwach domowych wpadła przed dziesięciu laty lady Headlam, gdy znajome z południowej części kraju zwracały się do niej z prośbą o wyszukanie im pomocnic domowych. Założyła ona kursy kształcenia młodych chłopców w gotowaniu, praniu, prasowaniu itd., obecnie też przeszło dziesięć tysięcy wychowanków owych kursów znajduje się na posadach w poszczególnych domach, spełniając na ogół swe obowiązki bez zarzutu.



Schron dla ptaków leśnych.

Ptactwo leśne ma dużo wrogów ale i przyjaciół, którzy nie zapominają o śpiewających przyjaciołach, podczas śniegów i mrozów.

Frak długi - kamizelka w ząbek

BALOWY STRÓJ PANÓW.

Dzisiejsi panowie coraz mniej uwagi zwracają na oficjalny strój balowy, poprzestając na skromniejszych, bezpretensjonalnych ubiorach. Mimo to, choćby dla platonicznej informacji, warto się dowiedzieć jak wygląda modny frak ze stemplem „model — rok 1939".

Najbardziej rzuca się w oczy ciekawa zmiana w klapach. Klapy nie są już całkiem jedwabne, lecz obramowane na 1 cm. suknem; pomysł ten należy uznać za dość szczęśliwy, gdyż takie klapy wyglądają lżej. Poły są jeszcze dłuższe niż w roku ubiegłym i sięgają mniej więcej na szerokość dłoni poniżej zgięcia kolan. Modne, ale ryzykowne, gdyż w długich połach wygląda efektownie tylko pan o bardzo wysokiej i smukłej sylwetce. Poły opadają prostopadle i nie mają żadnych linij ukośnych czy wykrągleń. Modny frak rysuje się na figurze pana prostymi liniami geometrycznymi i zdecydowanie wyszczupla sylwetkę.

Biała frakowa kamizelka musi być — według nakazów obecnej mody karnawałowej — obowiązkowo skrzyżowana — wykończona jest dwoma zębami, wchodzącymi na spodnie lub linią zupełnie prostą, poziomą.

Smokingi mają w tym roku klapy nieco szersze niż w latach ubiegłych, przeważają marynarki smokingowe dwurzędowe, choć i „jednorzędówki" cieszą się jeszcze pełnymi prawami obywatelstwa.

PODSŁUCHANE

PRZESADA.

Pani Lusia skarży się przyjaciółce:

— Wyobraź sobie, mój mąż twierdzi, że od kiedy się ze mną ożenił, jest na pół zwariowany...

— Przesada. Już gdy się z tobą żenił uważałam go za całego wariata...

WIZYTA U LEKARZA.

— Byłam dziś u lekarza. Surowo zabronił mi zajmować się kuchnią.

— Skąd mu to przyszło — dziwi się mąż — czyżby był kiedy u nas na obiedzie?

Zmotoryzowana.. deska.



W Kalifornii i na Florydzie przyjęła się jazda na desce po falach morskich, która pierwotnie była uprawiana jedynie na Wyspach Hawajskich. Obecnie deskę tę zaopatrzono w motor.

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 86

Langman ze złością w głosie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Piękna wyprawa doprawdy, włamanie do przeklętego banku! Pusta kasa, ani grosza zarobku, za okno wyrzucone pieniądze na koszta i w dodatku okaleczenie pokojówki!

Skradziony samochód? W tej sprawie nie miał nic do powiedzenia. Za to odpowiedzialny był wyłącznie Flosch. W tej sprawie Langman nie brał udziału.

W każdym razie prosił, aby nie niepokojono zbytnio jego pokojówki. Dziewczyna była całkowicie nieświadoma swoich czynów. Była mu ślepo oddana, gdyż uratował jej kiedyś życie. On jeden był odpowiedzialny za jej czyny...

W kilka tygodni później odbyła się rozprawa. Sąd skazał doktora Langmana na kilka miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, sąd skazał Natę Sangor na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata...

Po rozprawie młoda i wytworna para państwa Lemańskich oczekiwała dziewczyny. Gotowi byli przyjąć ją do siebie, aby mogła nadal opiekować się dzieckiem. Nata z radością się zgodziła.

Co się tyczy Floscha, żadne poszukiwania nie dały wyniku. Pozostał nieuchwytny. Nikt się nie domyślił, że istniał jakiś związek pomiędzy wspólnikiem niefortunnego Langmana, a sędziwym hrabią Orthaber-Nizińskim, jego rozrzutnym synalkiem. byłym administratorem amerykańskim Kostrzyńskim czy wreszcie stale podróżującym Andrew Foxem. Czwórka tych fikcyjnych postaci rozprysnęła się i znikła z powierzchni ziemi tego samego dnia, pozostawiając dwu znakomitym członkom palestry troskę o uregulowanie wspólnych kosztów zabawy!

W trzy miesiące po tych wypadkach, w kościele w Andrzejowie odbył się cichy i skromny ślub, który, przeszedłby prawdopodobnie niespostrzeżenie, gdyby nie huczek sensacji, jaki otaczał osobę panny młodej. Panna Celina Leśniewska zdecydowała się wreszcie przyjąć oświadczyny urzędnika, Euzebiusza Rzepki, niedoszłego poety.

Gdy nikła postać pana Rzepki ukazała się obok Celiny Leśniewskiej, która zachowała już na stałe swój warszawski sposób bycia, ironiczne uśmiechy zakwitły na niektórych złośliwych obliczach. Ale pan Rzepka wyprostował się i spiorunował wszystkich groźnym wzrokiem. Uśmiechy znikły, gdyż nikt nie pragnął figurować w dodatku literackim pod postacią złośliwych wierszyków...

— Prawdziwy talent zawsze zwycięża! — mówił skromnie pan Euzebiusz poprzedniego dnia, gdy była mowa o jego ślubie.

Podczas przemowy proboszcza uśmiechał się czule do wybranki swego serca. Panna Celina nawet nie westchnęła. Gdyby się zabawiała w rozważania, może sama byłaby zdziwiona: w gruncie rzeczy nie żałowała tego, co się stało. Była może nawet wdzięczna hrabiemu Oktawianowi za to, że pozwolił jej przez dwa miesiące żyć w uniesieniu i przeżyć bajkę miłosną, piękniejszą od najśmielszych marzeń...

KONIEC.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Litvński; kroniki lokalnei — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. I. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni. ul. Żwirki 2 w Łodzi.

Nie warto emigrować...
W Ameryce taka sama b eda
jak w Europie.

Jedno z pism polskich wychodzących w Ameryce ostrzega rodaków w Polsce przed emigracją, pisząc co następuje:

Prawie wszystkie państwa dotychczas wysyłające ludzi na emigrację do Ameryki przekonały się, że zarówno traci na tym kraj wysyłający emigrację, jak i sami emigranci. Prawie cała Ameryka przyjmuje dziś imigrantów jedynie za opłatą. W niektórych krajach amerykańskich, jak np. w Brazylii, ograniczono przywileje imigrantów do tego stopnia, że muszą oni drogo opłacać możność pracowania wyłącznie na korzyść tego kraju, wzamian za co nie wolno im nawet pielęgnować ojczystej mowy i obyczajów. Przed wojną emigracja miała sens o tyle, że emigrant albo małym kosztem dostawał się do Ameryki, gdzie miał możność dorobienia się czegoś, albo go przewożono bezpłatnie (Brazylia), byle tylko osiedlił się tam na roli. Dziś chcąc wyjechać na emigrację, musi rolnik sprzedać średnie gospodarstwo w Europie, większą połowę wydać na podróż, a za resztę okupić się w obcym kraju i zaczynać od początku. Kryzys gospodarczy obecnie tak samo gniecie kraje amerykańskie, jak i europejskie, nie wiele tedy zyskuje emigrant na zmianie miejsca z tą jedyną różnicą, że zamiast pracować dla swego kraju pracować będzie może ciężej dla obcego. W swoim kraju miał jeszcze jakie takie przywileje, w obcym zaś nie posiada nawet praw obywatelskich, a wobec stale wzrastającego szowinizmu w obu Amerykach, naraża się na prześladowania.

Dawniej do Ameryki jechali ludzie po zarobki, dzisiaj muszą przywozić ze sobą pieniądze z „dziadowskiej" Europy, aby mogli wyżyć. Toteż emigracja staje się z dniem każdym kosztowniejszym zbytkiem, na który mogą sobie pozwolić tylko kraje zamożne, te jednak nie potrzebują emigracji wysyłać. Łatwo można się domyśleć, że skoro tylko Niemcy odzyskają kolonie, pójdą za przykładem Włochów i zaczną ściągać także swoich emigrantów z Ameryki, ofiarowując im warunki dogodniejsze, niż kraje amerykańskie. Kto wie, czy nie postąpiłaby tak samo i Polska, gdyby uzyskała jakąś część kolonii. Emigranci, którzy przeszli twardą szkołę na obczyźnie, zwłaszcza osadnicy z Ameryki Południowej, mogą stanowić w koloniach pierwszorzędny element pionierski.

Do Właścicieli ogrodów.

Wobec sprzyjającej pogody wielu właścicieli ogrodów już teraz przystępuje do cięcia i walki ze szkodnikami drzew owocowych. Ostrzega się posiadaczy ogrodów przed przygodnymi pseudo- ogrodnikami, którzy podejmują się prac ogrodniczych nie mając w tym kierunku żadnych kwalifikacyj, wyrządzają w ogrodach prawdziwe spustoszenie niszcząc drzewa i krzewy.

Wobec powyższego posiadacze ogrodów w ich własnym interesie winni bezwarunkowo domagać się od ogrodników oferujących swoje usługi okazania zaświadczenia od Wojewódzkiego Związku Ogrodniczego w Łodzi stwierdzającego iż okaziciel posiada potrzebne kwalifikacje.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Pastorowa, Łagiewnicka 96, J. Kahane, Limanowskiego 80, J. Koprowski, Nowomiejska 15, M. Rozenblum, Śródmiejska 21, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, L. Czyński, Rokicińska 53, E. Zakrzewski, Kątna 54, I. Siniecka, Rzgowska 51, S. Trawkowska, Brzezińska 56.



CIEKAWY ODCZYT.

Stowarzyszenie wychowańców Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie Koło Łódzkie zawiadamia, że ze względów od niego niezależnych, odczyt dyr. Mieczysława Kalinowskiego na temat „Łódź dzisiejsza a Łódź przyszłości", zamiast w terminie podanym w poprzednich zawiadomieniach, zostanie wygłoszony w dniu 9 lutego rb. o godz. 20.30 w Sali Konferencyjnej Zarządu Miejskiego w Łodzi, Pl. Wolności L. 14.

Budżet na cele obrony
musi być zwiększony
Obrady kom sji senack ej nad prel. Min. Spr. Wojsk.

WARSZAWA, 8. 2. — W dniu wczorajszym rozpatrywano na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej **preliminarz budżetu** Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Na posiedzeniu obecni byli: minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz, oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa.

Referując budżet tego resortu sen. płk. Dąbkowski omówił m. inn. znaczenie zbiórek, przeprowadzanych wśród społeczeństwa na cele wojska i marynarki wojennej. Podniósłszy gotowość społeczeństwa do ofiar na rzecz obrony Państwa, zaznaczył, iż sumy, osiągane ze zbiórek, są jednak niewystarczające i co ważniejsze — o zmiennej wysokości.

Praca wojska — aby była celowa i racjonalna — musi być ciągła, musi kroczyć drogą stałego rozwoju, toteż i środki na cele wojska muszą być stałe i muszą rosnąć w miarę wzrostu potrzeb.

A zatem — jeśli staniemy na stanowisku konieczności równomiernego wzrostu budżetu wojska — to ten postulat może zapewnić tylko odpowiednia dotacja w budżecie Państwa.

Z kolei referent zadaje sobie pytanie, czy obecny budżet wojska jest wystarczający. Odpowiada na nie negatywnie, gdyż brak na rok 1939-40 znacznej sumy na utrzymanie i wyszkolenie armii.

Pod koniec swego przemówienia referent zaznacza, że nie jego rzeczą jest wkraczać w dziedzinę gospodarczo - finansową, uważa jednak za swój obowiązek szczególnie mocno zaakcentować przed Wysoką Komisją, że pomimo ofiarności społeczeństwa i dotychczasowych wysiłków Rządu, tak bieżący, jak i przyszły, na rok 1939/40, **budżet wojska jest niewystarczający.**

PRZEMÓWIENIE MIN. KASPRZYCKIEGO

Po sprawozdawcy zabrał głos minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, który powiedział między innymi. Budżet wojskowy w ramach normalnego budżetu państwa nie jest wystarczający. Sądzę, że pp. senatorowie zwrócili uwag ę na pewne elementy ustawy skarbowej, która przewiduje, że apel s. Dąbkowskiego, ażeby znaleźć jeszcze inne środki, znajdzie swój wyraz praktyczny. Mianowicie mam tu na myśli upoważnienienie dla rządu, ażeby ewentualne dodatkowe dochody budżetowe mogły być przelewane w pierwszej kolejności na mój resort. Drugim elementen powinny być wysiłki w celu zmobilizowania, poza budżetem zwyczajnym, środków nadzwyczajnych w planie inwestycyjnym. W tym roku konieczne jest przygotowanie dla potrzeb obrony państwa jeszcze większych, niż dotychczas środków.

W ramach tych perspektyw, co do których jestem optymistą, proszę komisję o przyjęcie budżetu w tej formie, jak został przedłożony.

Z kolei przemówił przewodniczący sen. Zarzycki i na tym obrady wyczerpano.

OBRADY KOMISYJ SENACKICH skarbowej oraz spraw zagranicznych.

Warszawa, 8 lutego.

Wczoraj odbyło się również w Senacie posiedzenie komisji skarbowej oraz komisji spraw zagranicznych.

Komisja skarbowa przyjęła bez zmian projekt ustawy o zatwierdzeniu układu między Polską a wolnym miastem Gdańskiem w sprawie uchylenia dwukrotnego opodatkowania w zakresie podaku wekslowego oraz projekt noweli do ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich.

Przy projekcie ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym rozwinęła się dyskusja, w której kilku mówców zgodnie podkreśliło konieczność zasadniczej reformy dotychczasowego systemu skarbowości komunalnej.

Komisja spraw zagranicznych przyjęła bez zmian projekt ustawy o ratyfikacji umowy gospodarczej z Rzeszą Niemiecką.

Wielkie wrażenie wśród rodziców i nauczycieli
wywołała afera obyczajowa we Lwowie

Ze Lwowa donoszą:

Dochodzenia, prowadzone przez policję w sprawie afery erotycznej, której bohaterem jest dr Henryk Rappaport (Wronowskich 6) prowadzone są nadal przez brygadę sanitarną Wydziału śledczego i potrwają jeszcze około 2 tygodnie, po czym dopiero prokurator zadecyduje o dalszym biegu tej sprawy. Aresztowany dr Rappaport wniósł zażalenie przeciwko zawieszeniu nad nim aresztu śledczego, a Wydział gospodarczy sądu okręgowego na posiedzeniu zażalenie to odrzucił, wobec czego dr Rappaport pozostaje nadal w areszcie śledczym.

Również obie jego wspólniczki p. B. i K. pozostają nadal w więzieniu.

Dochodzenia policyjne obejmują coraz to nowe osoby, które same zgłaszają się w charakterze świadków, bądź też ich nazwiska wypływają podczas zeznań dotychczasowych świadków. Wśród dziewcząt, które odwiedzały garsonierę dr Rappaporta, prócz kilku byłych uczenic, znajdowały się też dziewczęta już zarobkujące, mianowicie manicurzystki, sklepówki itd. Panny te odwiedzały również innych panów w ich garsonierach.

W związku z tą sprawą, która wywołała wielkie wrażenie w sferach rodzicielskich oraz pedagogicznych, odbyły się w ostatnich dniach zebrania kół rodzicielskich na których po obszernym omówieniu ostatnich dwu przykrych afer ujawnionych we Lwowie, a to 2 studentek U. J. K., które na jednym z balów dopuściły się kradzieży oraz obecnej historii z wizytami w garsonierze, postanowiono przedsięwziąć energiczne kroki celem uchronienia młodzieży na przyszłość od podobnych spraw, mogących zaciążyć na całej jej przyszłości.

W dyskusjach nie pominięto również i sprawy opieki nad młodzieżą męską, która mimo istniejących ostrych przepisów, w dalszym ciągu w godzinach wieczornych wałęsa się grupami po mieście, głośno hałasując i nierzadko wywołując burdy. Młodzież męska starszych roczników nie mniej niż dziewczęta jest narażona na najrozmaitsze niebezpieczeństwa. czyhające na nią na ulicy i dlatego rodzice wraz z nauczycielami powinni jeszcze silniej zaostrzyć nadzór, by nie dopuścić więcej do tego, by młodzież ulegała demoralizacji.

Nagrody za krzewien e ciułactwa
otrzymały trzy szkoły.

Na posiedzeniu Łódzkiego Komitetu Krzewienia Oszczędności w Szkole, odbytego pod przewodnictwem dyr. Franciszka Michejdy, przy udziale przedstawiciela inspektoratu szkolnego rozpatrzono szereg aktualnych spraw związanych z krzewieniem oszczędności wśród młodzieży szkolnej.

Za wydatne krzewienie ciułactwa wśród swoich uczniów odznaczono dyplomami uznania następujące Szkolne Kasy Oszczędności:

Publicznej Szkoły Powszechnej Nr. 18, Szkoły nr. 75 (po raz drugi), Szkoły nr. 97 (po raz trzeci) Szkoły nr. 104 (po raz drugi)

Wszystkie odznaczone szkoły otrzymują prócz dyplomów, przedmioty wartościowe na ogólną sumę zł. 500.— Nagrody w przedmiotach ustalone będą przez specjalną komisję z udziałem kierownictw szkół nagrodzonych.

Pozatym S.K.O. szkół nr. 75 i 104 jako odznaczone powtórnie, oraz 97 po raz trzeci, otrzymują od Robotniczego Banku Spółdzielczego premię po zł. 100 — każda.

Komitet postanowił przeprowadzić wśród uczniów szkół których S.K.O. pracuje w oparciu o Robotniczy Bank Spółdzielczy konkurs odpowiedzi, na pytania zadane przez Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Warszawie.

Za najlepsze odpowiedzi Związek wyznaczył dla uczniów 1.500 nagród.

Jako nagrody przeznaczono książki, zeszyty, gry towarzyskie, palety z farbami, kretki, obrazy i tp. Warunki podane będą zainteresowanym szkołom w dniach najbliższych.

Inkasowanie zaległych świadczeń.

Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi informuje nas, że prowadzi w dalszym ciągu akcję ściągania zaległych świadczeń na rzecz Pomocy Zimowej.

W tym celu zatrudnia specjalnych inkasentów, upoważnionych przez Wydział Wykonawczy do inkasowania **jedynie zaległych świadczeń.**

Inkasenci posiadają legitymacje z fotografiami podpisane przez Przewodniczącego Komitetu i zaopatrzone w okrągłą pieczęć. Przy podejmowaniu należności inkasenci obowiązani są do wydawania, jako dowodu przyjętych kwot, urzędowych pokwitowań.

Jednocześnie Miejski Komitet wzywa wszystkich obywateli zalegających ze świadczeniami na pomoc zimową za rok ubiegły, do regulowania ich.

DWA ODCZYTY
prof. J. Kwiecińskiego

W czwartek dnia 9 lutego 1939 r. o godz. 19 m. 30 w sali Stow. Robotników Chrześcijan przy ul. Przejazd 34 w Łodzi prof. Jan Kwieciński wygłosi wykład, złożony z dwu odczytów na tematy:

1) „Geniusz świata zbawcą narodu i ludzkości" i 2) „Harmonia społeczna — jako rozwój ewolucyjny — trwała zgoda — powszechny dobrobyt".

Pierwszy odczyt trwa około 25 minut i prelegent przedstawi w nim twórczość największego geniusza świata, naszego rodaka, dziś niestety znanego jeszcze mało, Hoene-Wrońskiego, który napisał 444 dzieła naukowe i godzi w swojej istocie dwie największe potęgi w życiu społecznym i gospodarczym — kapitał z pracą, nie krzywdząc żadnej strony, dzięki czemu usuwa się walkę klas i wszelkie strajki raz na zawsze.

Drugi odczyt trwa znacznie dłużej, bo prelegent przedstawi w nim dziewięć idei — reform, opartych na filozofii absolutnej Hoene-Wrońskiego, stanowią one syntetyczny realny łatwy do wcielenia w życie program, bo nie krzywdzi nikogo i nie wprowadza żadnego czynnika walki przy realizacji, lecz tylko czynnik celowego i harmonijnego współdziałania.

Czysty dochód z tego wykładu jest przeznaczony na cele Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Łodzi.

Bilety w cenie od 25 gr. do 2 zł. wcześniej nabywać można w cukierni „Ziemiańskiej" przy ulicy Piotrkowskiej a ponadto do uprzedniej sprzedaży biletów są upoważnione odpowiednie osoby.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Zakończenie dorocznego marszu Huculskim Szlakiem II-ej Brygady Legionistów Polskich.



W Worochcie odbyło się uroczyste zakończenie tegorocznego zimowego marszu narciarskiego „Huculskim Szlakiem II-ej Brygady Legionów Polskich". Wieczystą nagrodę przechodnią im. Marszałka Józefa Piłsudskiego zdobył WKS. Bielsko (w grupie patroli wojskowych), zaś najlepsze wyniki w klasyfikacji ogólnej Związek Strzelecki Zakopane. Na zdjęciu — Jeden z patroli, biorących udział w marszu, na mecie.

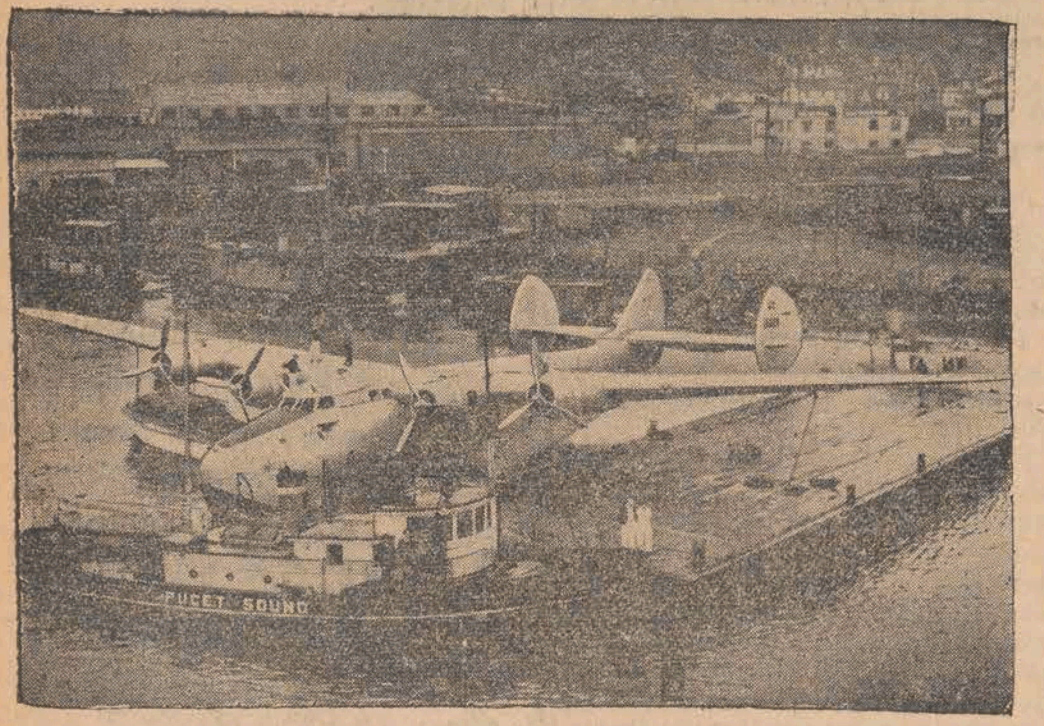


Gen. Łukowski wręcza w Worochcie wieczystą nagrodę przechodnią im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i nagrodę przechodnią Ministra Spraw Wojskowych, patrolowi WKS. Bielsko, który zajął pierwsze miejsce w grupie patroli wojskowych.

Polonia Zagraniczna —

to żywa propaganda naszych spraw politycznych i gospodarczych

„LATAJĄCA ŁÓDŹ".



Tak nazwano najnowszy model amerykańskiego hydroplanu transoceanicznego, dla linii, utrzymującej komunikację między Stanami Zjednoczonymi a Filipinami. W „latającej łodzi" są pomieszczenia sypialne na 75 osób, do dyspozycji których jest też kuchnia. Kadłub „latającej łodzi" równy jest rozmiarami średniemu statkowi — co można ocenić na ilustracji, porównywując ją z holownikiem na pierwszym planie w porcie Seattle nad Oceanem Spokojnym. Nawet opadnięcie na wzburzone fale nie grozi „latającej łodzi" zatopieniem, zwłaszcza, że nowa konstrukcja pozwala odmontować motory i zmniejszyć jej ciężar własny o jedną trzecią. „Latająca łódź" zgodnie ze swą nazwą nie została zbudowana w normalnej fabryce samolotów, lecz na stoczni, gdzie powstaną też następne modele, przeznaczone dla komunikacji transatlantyckiej.

Mierzenie... mrugania.



W Ameryce wynaleziono aparat, który rejestruje każde mrugnięcie powieki za pomocą czułych elektrycznych przyrządów. Mruganie przyśpiesza się, jeżeli oko jest zmęczone.

Angielski — rasowy buldog



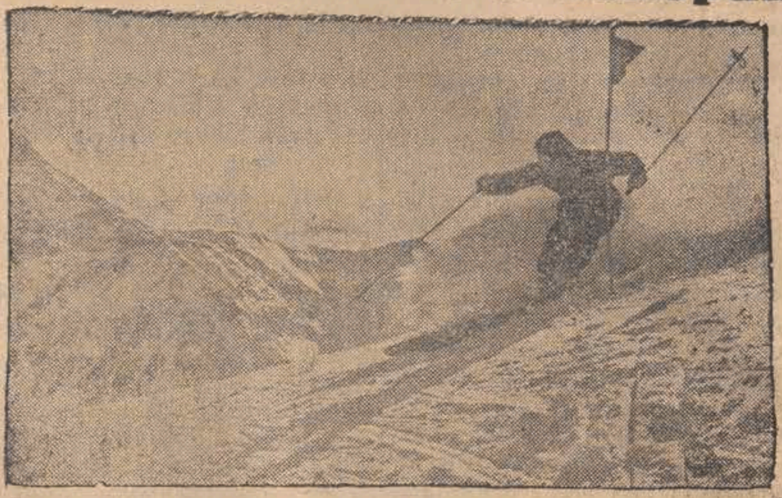
na wystawie psów.

Uwaga — uczeń!



Celem usprawnienia ruchu ulicznego i zwiększenia bezpieczeństwa jadących i pieszych, zostało w Anglii wydane zarządzenie, które reguluje sprawę nowicjuszów-automobilistów i motocyklistów. Początkujący automobilista lub motocyklista, w pierwszych miesiącach nawet po złożeniu egzaminu obowiązany jest przytwierdzić na przodzie swego pojazdu tablicę z dużą literą „L" („Learner" — uczeń), aby zwrócić uwagę nadjeżdżających, że ostrożność nie zawadzi! Jak wiadomo bowiem, nawet złożenie egzaminu nie jest jeszcze równoznaczne z nabyciem rutyny, a nerwy u początkującego „samodzielnego" kierowcy nieraz jeszcze zawodzą, co nieraz może spowodawać wypadek.

Przed zawodami F I S w Zakopanem.



Zawodnik francuski Allais, najlepszy zjazdowiec świata, który w czasie treningu na Kasprowym złamał nogę.

Łyżwiarskie mistrzostwa Europy w Zakopanem.





Na torze łyżwiarskim Zakopanego odbyły się mistrzostwa łyżwiarskie Europy w jeździe parami. Do zawodów stanęło 9 par, wśród nich: zawodnicy niemieccy, jugosłowiańscy, węgierscy, rumuńscy i polscy. W wyniku zawodów i klasyfikacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza Europy zdobyła dotychczasowa mistrzowska para Maxie Herber i Ernest Baier (Niemcy) — wyżej Mistrzowska para polska Stefania i Erwin Kalusowie zajęła 5-te miejsce (niżej).

WYWOŻENIE SKARBÓW HISZPAŃSKICH



Prócz znacznych ilości złota i srebra, które przywieziono z Barcelony do Francji, uciekające oddziały milicji zabrały też bezcenne obrazy z muzeów hiszpańskich. Na zdjęciu widzimy przejazd przez granicę w LePerthus 8 samochodów ciężarowych, załadowanych arcydziełami Velasqueza, Murilla i Goyi, pochodzącymi z muzeum Prado. Poza tym żołnierze komunistycznych brygad międzynarodowych przybyli z kosztownościami, pochodzącymi z prywatnych domów i mieszkań, których właścicieli mordowano bez sądu i przesłuchania. Francuska straż celna część przywiezionych eksponatów muzealnych obłożyła aresztem, ponieważ rząd gen. Franco założył protest przeciwko tolerowaniu przez Francję wywożenia z Hiszpanii zrabowanego mienia.

Marynarka wojenna w czasie pokoju

określa hierarchię Państwa i żywotność sił narodu.